



# GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXVI

NR 44 ● 31 X 1993 r.

CENA 6000 ZŁ

Dobrze się stało, że zapytano nas o opinie — referendum ZNP

3,4

Czy sanatorium związkowym grozi likwidacja? — rozmowa z konsulem ZG ZNP ds. leczenia

4

Ocena pracy nauczyciela — algorytm postępowania

8

Przypominamy: Prenumerata „Głosu” na I kwartał 1994 r. w „Ruchu” tylko do 20 listopada.

TERESA KONARSKA

## ANDANTE CON BRIO

Koncert galowy trwał prawie trzy godziny bez przerwy i zakończył się owacją publiczności na stojąco.

— Szkoda, że to już koniec — żaliło się kilka osób siedzących za mną. I to była chyba najkrótsza recenzja...

Dziesięć połączonych chórów z całej Polski uczestniczących w Przeglądzie, czyli około 300 osób zaintonowało Juliana Luciuka „O Ziemię Polską, Ziemię piękną. Ziemię moją — bądź pozdrowiona”. Nie obyło się bez chusteczek... zaś wątpiący, że najpiękniejszym instrumentem jest ludzki głos, musieli przyznać, że jednak tak!

Impreza była tak wspaniała, zarówno pod względem artystycznym, jak i organizacyjnym, że niektórzy podejrzewali nawet, że

Ostrów Wielkopolski ma jakieś szczególne układy z Polihymnią...

Przebieg nie był poprzedzony ani eliminacjami, ani nawet przesłuchaniem tańm. Według zamysłu organizatorów miało to być spotkanie a nie konkurs.

Nad całością przedsięwzięcia czuwał komitet organizacyjny pod przewodnictwem Pawła Rajskiego — szefa Delegatury z Ostrowa Wlkp. i Bożeny Woś — prezeski Zarządu Oddziału ZNP, która to przede wszystkim panowała nad



szczegółami, „wypędzając z nich diabła”...

Chóry zjechały punktualnie, czyli przed dwudziestą w piątek. Pecha miała tylko „Fermata” z Lublina, która złapała gumę i zjawiała się dopiero przed północą. O 20.30 dyrygenci, prezesi i inne duchy opiekuńcze — spotkali się na herbatce,

omawiając sprawy organizacyjne i artystyczne.

Jerzy Wojtaszek — kierownik artystyczny Przeglądu zaproponował



Rozmówcami w muzyce i śpiewie ostrowianie dumni są ze swego chóru.

LAUREACI

IZA KUJAWSKA

## WIELCY W MALUCHACH

13 października spod gmachu Fundacji Innowacja w Warszawie trzema nowiutkimi maluchami odjechali laureaci konkursu „Nauczyciel Roku”. Do setek gratulacji i serdeczności, którymi zostali obdarowani zwycięzcy: Halina Zagurda-Czader, Bogdan Siemianowski i Stanisław Jędrzak przyłącza się redakcja „Głosu Nauczycielskiego” życząc im wszelkiej pomyślności w życiu prywatnym i zawodowym.

Nagroda (za którą jednak trzeba było tytułem podatku zapłacić ponad 6 mln złotych) będzie przydatna w pracy tych niezwykle aktywnych pedagogów, pozwoli im bardziej racjonalnie dysponować czasem, którego każdemu z nich tak bardzo brakuje.

Teraz czeka ich nowy sprawdzian — co najmniej przez rok będą bohaterami bankietów, spotkań, wywiadów — o czym uprzedził zeszłoroczny laureat z Wrocławia Aleksander Dobrzycki. Mamy nadzieję, że i ten jest, podobnie jak wszystkie etapy konkursu przejdą zwycięsko, choć nie mieli dotąd czasu na wystawianie sobie laurów.

**BOGDAN SIEMIANOWSKI laureat w dziedzinie nauk humanistycznych z Zespołu Szkół**

im. C.K. Norwida w Nowym Mieście Lubawskim nie potrafi mówić o swoich sukcesach. Uważa je za oczywisty wynik każdej dobrej pracy. Ukończył wydział geografii na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Geografią interesował się od najmłodszych lat, aż wreszcie stała się jego pasją.

— Jest nauką dychotomiczną, z jednej strony przedmiotem badań jest środowisko geograficzne i przyrodnicze, z drugiej — człowiek i społeczeństwo — tłumaczy pan Bogdan. Zawsze chciał być nauczycielem, więc gdyby przyszło wybierać zawód po raz wtóry, to z pewnością zostałaby znów belfrem. W szkole uczy 25 lat. Prawdziwym pedagogiem — jego zdaniem — nauczyciel staje się z biegiem lat,

jeśli poważnie interesuje się swoją pracą i jej efektami.

A efekty — powiada — same nie przychodzą. Trzeba o nie zadbać, zaciekać młodzież swoim przedmiotem. Panu Bogdanowi udało się. Jego pasja udziela się uczniom. Dla uatrakcyjnienia zajęć wykorzystuje wszystkie dostępne środki i metody, nie szczędząc na to ani sił, ani czasu. Młodzież chętnie uczestniczy w olimpiadach geograficznych oraz wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, zdobywając laury. Pan Bogdan jest niespokojnym duchem, wciąż musi coś ulepszać, poprawiać. Chlubą szkoły jest udoskonalony przez niego gabinet geograficzny. Tu odbywają się różnego typu konferencje i seminaria naukowe. Gabinet odwiedzają delegacje zagraniczne m.in. w ubiegłym roku członkowie z Brytyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Na zaproszenie Towarzystwa odbył kilkudniowy kurs w dwóch brytyjskich ośrodkach badań terenowych. Marzeniem pana Bogdana jest utworzenie podobnego ośrodka w mieście oraz zorganizowanie ścieżek dydaktycznych.

Jest dumny z tak zaszczytnego wyróżnienia, jednak traktuje go jako wyróżnienie dla wielu tysięcy swoich wspaniałych kolegów.

★

— Cieszę się ogromnie, że mój dorobek został doceniony — powiedziała Halina Zagurda-Czader, zdobywczyni tytułu Nauczyciel Roku 1993 w dziedzinie nauk technicznych. Nie spodziewałam się tego będąc już na emeryturze.

Ukończyła dwa fakultety. Jest inżynierem metalurgii (Politechnika Śląska) i magistrem mechanikiem (Uniwersytet Śląski). W Zespole Szkół Technicznych w Czechowicach-

-Dziedzicach przepracowała 38 lat. Przyszła tu ponieważ w szkole tej uczył jej ojciec, a teraz również córka — polonistka. Techniczną smykałkę miała już jako dziecko. W podstawówce pod nieobecność rodziców naprawiała żelazka, kontakty itp. Innowacyjną działalność z młodzieżą rozpoczęła od projektowania pomocy dydaktycznych, o które w owych czasach było trudno, zwłaszcza w szkołach zawodowych. Są wśród nich używane do dziś m.in. dynamiczne modele urządzeń przemysłowych. W latach 70-ych pani Halina nawiązała kontakt z Biurem Wynalazczości oraz Ochrony Patentowej w Katowicach. Wtedy zaczęła organizować giełdy pomysłów by zachęcić młodzież do innowacyjnej działalności. Na giełdach, na które zapraszani byli przedstawiciele różnych zakładów pracy, uczniowie demonstrowali swoje projekty, czasem bardzo ciekawe i oryginalne. Na rzecz zakładów pracy powstało wiele pomysłów usprawniających ich pracę.

Od roku 80-ego pani Halina ma na swoim koncie 17 laureatów i 31 finalistów Olimpiady Wiedzy Technicznej, 16 laureatów i 51 finalistów Turnieju Młodych Mistrzów Techniki. Szkoła ma patenty na niektóre zaprojektowane przez uczniów urządzenia m.in. do ćwiczeń rehabilitacyjnych kończyn górnych i dolnych dla dzieci niepełnosprawnych. Placówka współpracuje ze Szpitalem Reumatologiczno-Rehabilitacyjnym w Goczałkowicach-Zdrój. Wiele prac dyplomowych wykonywanych jest z myślą o małych pacjentach tego szpitala.



## Pan Minister Edukacji Narodowej

Z dniem 1.09.1993 r. weszło w życie zarządzenie zmieniające dodatkowe wynagrodzenie dla pracowników oświaty. Zarządzenie z 1989 r. w § 20, art. 7 pkt. 1 w podpunkcie b) zapewniało dodatek dla wychowawców zatrudnionych w internatach i bursach. Natomiast najnowsze zarządzenie z dn. 29.04.1993 r. takiego dodatku nie przewiduje.

My, wychowawcy internatów i burs woj. lubelskiego protestujemy przeciwko decyzji Ministra, która jest dla nas bardzo krzywdząca. Internaty i bursy są przecież placówkami opiekuńczo-wychowawczymi, a zatrudniani w nich nauczyciele są **WYCHOWAWCAMI**.

Do obowiązków nauczyciela-wychowawcy wchodzi te same czynności, które wypełnia nauczyciel-wychowawca w szkole. Jest to również organizacja zajęć w czasie wolnym od nauki, prowadzenie dokumentacji pracy wychowawczej takiej jak: dzienniki zajęć wychowawczych, dzienniki sekcji, karty indywidualne wychowanków, arkusze spostrzeżeń, a przede wszystkim całodobowa opieka nad młodzieżą, która przez pięć dni w tygodniu przebywa poza domem.

Decyzja Ministra jest dla nas zaskakująca i niczym nie uzasadniona, gdyż obiecana podwyżka na 1.09.1993 r. łączy się jednocześnie ze zniesieniem dodatku. Podwyżka jest więc fikcją, gdyż została pomniejszona o dodatek za wychowawstwo, który stanowi 50% podwyżki.

Zadajemy sobie pytanie, czy to tylko gra pozorów? Wyrażamy jednak nadzieję, że ewangeliczna myśl „Godzien jest robotnik zapłaty swojej” znajdzie potwierdzenie w rzeczywistości i dodatek dla wychowawców internatów i burs zostanie przywrócony.

Z poważaniem  
**WYCHOWAWCY internatów i burs  
woj. lubelskiego**  
(114 podpisów)

## KRONIKA

● 13 października z okazji Dnia Edukacji Narodowej zorganizowano na Woli uroczyste spotkanie nauczycieli, dyrektorów szkół, działaczy związkowych. W spotkaniu wzięli udział prezes ZG ZNP Jan Zaciura, kurator oświaty Włodzimierz Paszyński, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Warszawie Mieczysław Wójcik. ● 13 października Rada Zakładowa ZNP Uniwersytetu Warszawskiego zorganizowała uroczyste zebranie związkowe z okazji Dnia Edukacji Narodowej, podczas którego zasłużeńi działacze ZNP otrzymali Złote Odznaki związkowe. W uroczystości uczestniczył wiceprezes ZG ZNP Piotr Simbierowicz. ● 14 października odbyło się inauguracyjne posiedzenie Sejmu RP, na którym nowo wybrani posłowie złożyli ślubowanie. W parlamencie zasiada liczna, ponad 70-osobowa grupa nauczycieli, wśród nich większość to działacze i członkowie ZNP. ● 14 października wiceprezes ZG ZNP Piotr Simbierowicz odwiedził sanatorium ZNP w Szczawnicy. Przeprowadził z dyrekcją i władzami związkowymi rozmowy dotyczące problemów wynikających z decyzji MZiOŚ o likwidacji działalności sanatorium. Ponadto spotkał się z przebywającą w Szczawnicy delegacją nauczycieli z Hamburga. ● 16 października sekretarz Anna Zalewska uczestniczyła w szkoleniu prezesów zarządów oddziałów okręgu słupskiego, zorganizowanym w Uście. Poinformowała zebranych o bieżącej działalności Związku, przedstawiła wyniki wyborów i związane z tym nadzieje na pomyślne uregulowanie spraw oświaty i jej pracowników, omówiła sprawę referend

endum przeprowadzanego przez ZNP w szkołach. ● 18 października odbyła się w Zarządzie Głównym konferencja prasowa. Była ona głównie poświęcona referendum, które Związek przeprowadzał w szkołach. Prezes Jan Zaciura i sekretarz Anna Zalewska przedstawili cele referendum. Ustosunkowali się także do badań ankietowych przeprowadzanych na zlecenie MEN przez Instytut Badań Edukacyjnych, zarzucając im tendencyjność i pobudki polityczne. ● 18 października odbyło się posiedzenie Prezydium Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów pod przewodnictwem Adama Fuchsa. Omawiano sytuację emerytowanych nauczycieli i pracowników oświaty, sformułowano postulaty pod adresem posłów i senatorów reprezentujących środowisko. Dotyczą one m.in. waloryzacji emerytur i rent, realizacji orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w sprawie wymiaru świadczeń emerytalnych, zniżek kolejowych dla emerytowanych pracowników. ● 19 października odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego. Składało się ono z dwóch części. Pierwsza odbywała się z udziałem członków Prezydium Głównej Komisji Rewizyjnej i była poświęcona omówieniu wniosków GKR dotyczących działalności statutowej i gospodarczej Związku. W drugiej części Prezydium ZG ZNP zapoznało się z informacjami o akcji letniej, wynikach finansowych ośrodków wypoczynkowych i sanatoriów ZNP oraz efektach finansowych i rzeczowych działalności modernizacyjno-inwestycyjnych w ośrodkach wczasowych i sanatoryjnych.

Opracowała  
**LUCYNA BANASZKIEWICZ**

## NIEUSTANNA PRENUMERATA

Jeśli nie zdążyłeś zaprenumerować „Głosu” w Ruchu lub na poczcie — możesz uczynić to u nas. Wpłacając na konto redakcji:  
PBK SA III O/Warszawa nr 370015-977269-136 za jeden egzemplarz w IV kwartale sumę 7 800 zł (w tym opłata pocztowa) otrzymasz kolejne numery „Głosu”. Na przekazie zaznacz — prenumerata. „Głos” przyjdzie do Ciebie pocztą!

# TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ

Z okazji nauczycielskiego święta minister edukacji przyznał wyróżniającym się koleżankom i kolegom nagrody I i II stopnia. Obszerną relację z tej uroczystości zamieściliśmy w poprzednim numerze. Dziś publikujemy listę tych, którzy zostali na tę imprezę zaproszeni do Warszawy.

**Marian Andruszkiewicz** — dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Olsztynie; **Julianna Marianna Anuszkiewicz** — kierownik internatu w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Suwałkach; **Zofia Barć** — dyrektor Państwowego Pogotowia Opiekuńczego w Elblągu; **Michał Barta** — nauczyciel w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Mikołaja Kopernika w Kołobrzegu, woj. koszalińskie; **Roman Binkiewicz** — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 6 w Bolesławcu, woj. jeleniogórskie; **Renata Budzyńska** — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Trójczycach, woj. przemyskie; **Maria Borowska** — nauczycielka w Zespole Szkół Zawodowych im. płk. Stanisława Dąbka w Stalowej Woli, woj. tarnobrzeskie; **Eugeniusz Cichoński** — dyrektor Bursy Szkolnej nr 2 w Kielcach; **Daniela Czekalińska** — nauczycielka IX Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Libelta w Poznaniu; **Maria Etmańska** — dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku; **Zofia Finka** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1 w Pile; **Leszek Frey-Witkowski** — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 7 w Świebodzinie, woj. zielonogórskie; **Małgorzata Handzlik** — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego w Kętach, woj. bielskie; **Stanisława Hejwowska** — nauczycielka XV Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kasprzowicza z Łodzi; **Edmund Hertmanowski** — dyrektor Zespołu Szkół Elektronicznych w Zduńskiej Woli, woj. sieradzkie; **Helena Jasak** — dyrektor Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 5 w Lublińcu, woj. częstochowskie; **Wojciech Jaskólski** — dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. Mikołaja Kopernika w Koninie; **Kazimierz Jaworski** — nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 3 w Toruniu; **Halina Teresa Jeleń** — kierowniczka świetlicy w Szkole Podstawowej nr 12 w Białymstoku; **Krzysztof Kaliński** — nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Chełmońskiego w Łowiczu, woj. skierniewickie; **Krzysztof Karulak** — nauczyciel

## WINNI CYKLIŚCI I ŻURNALIŚCI

Ustępujący rząd jest z siebie bardzo zadowolony: „zrobił co mógł, a zrobił niemało”. Tylko minister Kuroń ma pewien niedosyt i twierdzi, że mógł zrobić więcej, szybciej i intensywniej. Niektórzy ministrowie stwierdzają z żalem, że niestety nie zdążyli dokonać swojego dzieła. Minister Lewandowski ubolewa, że nie udało mu się sprywatyzować szybciej i dokładniej, gdyż ludzie nie wiedzą o co chodzi, ciemnota! A wszystkiemu winna prasa, która nie informuje, nie stwarza klimatu i nie uczy.

## ZAPROSILI NAS:

**Ambasada RP w Wilnie na spotkanie** z dziennikarzami gazet litewskich i polskojęzycznych, przewodniczącym Parlamentu RL, z postami frakcji polskiej, z przedstawicielami Zarządu Głównego ZPL, z kadrą nowo otwartej Katedry Polonistyki na UW oraz na organizowanym Uniwersytecie Polskim, a także na uroczystości z okazji Święta Niepodległości. **Rektor i Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach** na inaugurację roku akademickiego i wręczenie nagród laureatom Konkursu Ogólnopolskiego na Pamiątniki Młodego Pokolenia Nauczycieli.

*Podobne żale ma minister Flisowski. Przygotował bowiem projekt ustawy dotyczącej zmian w systemie oświaty, a tu okazuje się, że „pojawiające się w środowiskach masowego przekazu informacje na ten temat zaniepokoiły środowisko nauczycielskie, gdyż zawierały nieścisłości, a często były wręcz nieprawdziwe”. I ten fakt wrednego zachowania się prasy skłonił ministra Flisowskiego do przesłania do wszystkich szkół w Polsce Statusu zawodowego nauczycieli. Co prawda późno, ale jednak. Minister Flisowski „będzie wdzięczny za nadesłanie opinii i sugestii, które pozwolą na udoskonalenie omawianego projektu”. Oczywiście, że można to między bajki włożyć, bo jeszcze się nie zdarzyło, aby po przesłaniu projektu do Sejmu resort na tyle przejął się opinią nauczycieli — zresztą skąd ją zna, skoro prasie nie wierzy — i potem zgłosił autopoprawki do projektu.*  
**KON.**

**Redakcja miesięcznika „Piomyczek”** na uroczystość wręczenia „Szkartatnej Róży”, symbolicznego wyróżnienia przyznanego nauczycielom na wniosek uczniów. **Komitet Organizacyjny Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół Zawodowych nr 2 w Płońsku** na wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę nowej szkoły. **Komitet Organizacyjny Jubileuszu Szkół Handlowych i Ekonomicznych w Radomiu** na obchody 75-lecia. **Sekcja Emerytów i Rencistów ZNP gminy Tluszcza** na spotkanie członków. **Amerkańsko-Polskie Centrum Pracy** na spotkanie informacyjne o rozwoju karier zawodowych.

Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sienkiewicza w Płońsku, woj. ciechanowski; **Marian Klecha** — dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Biłgoraju, woj. zamojskie; **Jadwiga Koniuszewska** — nauczyciel — doradca metodyczny, Szkoła Podstawowa nr 20 w Lublinie; **Józefa Kwolek** — nauczycielka I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Krośnie; **Danuta Lachowicz** — wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 w Rawiczu, woj. leszczyńskie; **Maria Leksowska** — nauczycielka III Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Katowicach; **Agnieszka Lewańska-Hackemer** — wicedyrektor III Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza we Wrocławiu, **Adam Lorens** — nauczyciel Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Siedlcach; **Jadwiga Łach** — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Adelinie, woj. ostrołęckiej; **Edward Makowski** — dyrektor Bursy Szkolnej nr 2 we Włocławku; **Ryszard Mazerant** — nauczyciel w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Piotrkowie Trybunalskim; **Irena Nosek** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 8 w Ostrołęce; **Urszula Nowak** — nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu; **Zdzisław Nowakowski** — wicedyrektor w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 im. prof. Janusza Groszkowskiego w Mielcu, woj. rzeszowski; **Aurelia Omiecińska** — doradca metodyczny w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Opolu; **Bronisław Pabicki** — nauczyciel Liceum Ekonomicznego w Wieliczce, woj. krakowski; **Barbara Paluch** — dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Tarnowie; **Elżbieta Peplińska** — dyrektor szkoły w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Szczecinie; **Stanisław Plebański** — nauczyciel III Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Kaliszu; **Zofia Ponikowska** — dyrektor Zespołu Szkół Terenów Zieleni w Radzyminie, woj. warszawskie; **Marian Różański** — dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie; **Krzysztof Sieklicki** — dyrektor Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Sierpcu, woj. płockie; **Bernadeta Staszczuk** — nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Drawnie, woj. gorzowski; **Stanisław Toczek** — dyrektor II Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie, woj. legnickie; **Elżbieta Witkowska-Wasilewska** — nauczycielka VI Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Radomiu; **Renata Wojak** — nauczycielka w Zespole Szkół Elektronicznych w Bydgoszczy; **Barbara Wyczółkowska-Łotocka** — dyrektor Szkoły Podstawowej w Cichorzku Dużym, woj. białskie; **Danuta Zawadzka** — nauczycielka w I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Łomży; **Lilianna Zdołńska** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 5 w Słupsku; **Teresa Ziegler** — nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 15 im. Jana Kochanowskiego w Wałbrzychu.

**GRATULUJEMY!**

## ZIELONY UNIwersytet DLA WSZYSTKICH

19 bm. w warszawskim Ratuszu odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w kraju Powszechnego Uniwersytetu Wiedzy Ekologicznej, zorganizowanego przez Ligę Ochrony Przyrody przy poparciu resortu ochrony środowiska i edukacji.

Wykład inauguracyjny wygłosił przewodniczący prezydenckiej Rady Ekologicznej prof. Stefan Kozłowski. Bezpłatne zajęcia będą się odbywać dwa razy w miesiącu do maja 1994 r. W programie — 153 godziny wykładów, poświęconych m.in. filozofii ekologicznej, psychologicznym aspektom zagrożenia środowiska, prawodawstwu ochrony przyrody i środowiska. Słuchacze będą mieli okazję zapoznać się z zasobami przyrodniczymi świata i kraju, światową i krajową strategią ochrony przyrody. Przewidziane są również ćwiczenia w terenie m.in. z roślinoznawstwa.

Absolwenci otrzymają tytuły strażników przyrody. Pierwszego wykładu wysłuchało ok. 100 osób. Najmłodszy słuchacz, 14-letni Piotr Król, powiedział nam, iż przyszedł tu ponieważ sprawami ekologii interesuje się od dłuższego czasu i ma o tym szersze pojęcie niż koledzy, którzy nie uświadamiają sobie, że to właśnie od nich zależy przyszłość globu, budowa nowej zielonej cywilizacji, zmiana hierarchii wartości.

Zgłoszenia przyjmuje ZG LOP w Warszawie, ul. Reja 3/5, tel. 259859. (IK)

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-34-20, 27-66-30. Centrala: 26-10-11. Telex: 81-68-96. Fax: 26-34-20.

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Lidia Jastrzębska (z-ca red. naczelnej), Teresa Konarska, Jerzy Kraśniewski, Barbara Kozarska (kier. działu technicz.), Sławomir Lewandowski (kier. działu prawnego), Małgorzata Pomia-

nowska, Witold Salański, Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Krystyna Strużyna, (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Garbolewska (kier. działu administracji), korekta — Małgorzata Gościńska, Zofia Rozum. Nakładem Wydawnictwa „Głos Nauczycielski”.

Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie wracamy.

Fotokład i druk: Interpoligrafia S./, 02-018 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86

Redakcja nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń i reklam. Zam. 700

## ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

## SKIERNIEWICE

NIKT  
NIE WIERZY  
W TE  
MILIONY

W środę, po czternastej, było już po referendum. Ku zaskoczeniu organizatorów zainteresowanie nim, na przykład, w szkołach podstawowych, było prawie stu procentowe.

— Najpierw powątpiewano: czy te nasze głosy będą brane pod uwagę przez rząd i Sejm, i tak zrobią co chcą — mówi **prezes Zarządu Oddziału, Aldona Zaleska** — ale kiedy nauczyciele bliżej poznali tekst ministerialnego „statusu” chcieli solidarnie zaprotestować. Największe obawy wiążą się z podniesieniem pensum. W wielu szkołach po prostu, trzeba by nauczycieli zwalniać. Czy zostaliby najlepsi — tak jak sobie to wyobraża minister — wątpliwe...

Kiedy dotarła do nas tabela płac, wszyscy zaczęli liczyć — mówi pani **prezes** — i okazało się, że za te pół roku jedni będą zarabiać tyle, co teraz — czyli de facto mniej, bo przynajmniej 30 proc. zje inflacja, a inni stracą i to wcale niemało. Niektórzy wyliczyli, że około 400, 700 tys. miesięcznie.

W Państwowym Domu Dziecka w Strobowie wszyscy nauczyciele wzięli udział w referendum i wszyscy są „za Kartą”, a przeciw jej nowelizacji i likwidacji. W Szkole Podstawowej nr 4, na 40 zatrudnionych wypełniło ankietę 34 osoby: 24 jest „za Kartą”, 12 za nowelizacją, a wszyscy przeciw jej likwidacji. W kolejnej — Szkole Podstawowej nr 2, gdzie na 43 osoby 37 wyraziło zainteresowanie referendum, 29 opowiada się „za Kartą”, 8 za jej nowelizacją i 2 za likwidacją.

Podobne proporcje są w Szkole Podstawowej w Dmosinie, gdzie na 42 zatrudnionych uczestniczy w referendum 37 osób i aż 34 jest „za Kartą”; 3 uważa, że lepiej by było, aby ją nowelizować, a wszyscy zdecydowanie protestują przeciwko jej likwidacji. W Ośrodku Szkolno-Wychowawczym zainteresowanie referendum jest także duże. Na 36 nauczycieli 32 zakreśla kartki. I 21 jest „za Kartą”, 4 za nowelizacją i wszyscy przeciw likwidacji.

Zdecydowanie mniejsza frekwencja jest w Zespołach Szkół Zawodowych. W „dwójce”. Na listy biorących udział wpisało się 49 osób, czyli trochę więcej niż połowa: 29 jest „za Kartą”, 13 za nowelizacją i tylko 1 osoba chce jej likwidacji. W „trójce” zainteresowanie jest jeszcze mniejsze. Na 29 osób 19 jest „za Kartą”, 9 chce ją nowelizować, a jedna uważa, że należałoby ją zlikwidować.

Jak więc widać — w większości nauczyciele — zresztą jak sami się określają — są konserwatystami i opowiadają się za pozostawieniem „Karty” w jej obecnym kształcie.

— Myślę, że ten zachowawczy stosunek wynika stąd, że koledzy nie wiedzą dokładnie, czego miałyby dotyczyć nowelizacja, jakich konkretnych zapisów — mówi **prezes Zarządu Okręgu ZNP Sławomir Broniarz**. Jestem przekonany, że gdybyśmy na czas dotarli z taką informacją, znacznie więcej osób — myślę na-

wet, że większość — opowiedziałaby się za nowelizacją.

Podobnie sądzi **prezes Aldona Zaleska**: — Koledzy nie wiedzą, jakie konkretne zapisy zostałyby zmienione. Nie chcą więc ryzykować i wolą pozostawić „Kartę”. Ludzie musieliby widzieć projekt nowelizacji. Nasze informacje co do nowelizacji także nie mogą ich przekonać do końca.

— Jestem za pozostawieniem „Karty”, bo jest ona gwarantem moich praw. Tyle o nią walczyliśmy — mówi **Teresa Podwysocka** — jesteśmy przywiązani nawet do nazwy, a tu tymczasem „status”. I cóż on nam proponuje? Jestem polonistką i uważam, że część mojej pracy wykonuję społecznie już teraz — a „status” odbiera mi jeszcze pieniądze za wychowawstwo, za poprawę prac pisemnych, za egzaminy maturalne. Z moich obliczeń — a pomagali mi w tym fachowcy, koledzy ekonomiści — stracę około 700 tys. zł.

Wielu nauczycieli twierdzi, że art. 39 „statusu” zabierze im pieniądze przy każdej nadarzającej się okazji. — Prawdopodobnie zniknęłyby płatne doraźne zastępstwa — mówią.

— Dla mnie ta pełna dyspozycyjność 8 godzin dziennie oznacza, że musiałbym siedzieć do 16 w szkole i po prostu nie mógłbym dorobić — mówi **Leopold Stolla** — germanista. A ja z tego przecież żyję, bo z pensji nauczycielskiej — 3 mln — nie byłbym w stanie. Gdyby więc dyrektor był zmuszony przez tę ustawę trzymać mnie do 16, podziękowałbym za pracę w szkole. Zresztą podobnie byłoby z informatykami i ekonomistami pracującymi u nas.

**Liliana Marat** — zastępca dyrektora Zespołu Szkół Zawodowych nr 3 i **Grażyna Wysocka** — kierownik szkolenia praktycznego są za nowelizacją.

— Jest kilka zapisów, które trzeba by zmienić — mówi **Grażyna Wysocka**. — Życie idzie naprzód i okazuje się, że pewne rozwiązania są wręcz przestarzałe. Proszę, pierwszy przykład: należałoby dać te same warunki finansowe nauczycielowi pracującemu w godzinach ponadwymiarowych we własnej szkole i zatrudnionemu na cząstkach etatów w innej. Jeżeli tego się nie zrównoważy finansowo, wszyscy będą biegać na zajęcia do innej szkoły, bo w macierzystej ponadwymiarówki się nie opłaca.

— Myślę, że powoli i spokojnie należałoby także przekształcić sposób nawiązywania i rozwiązywania stosunku pracy — twierdzi **Liliana Marat**.

— Nikt nie wierzy w te miliony, które obiecuje resort, choć na początku niektórzy ulegali iluzji... Wzięliśmy jednak kalkulatorki i korzystając z pomocy kolegów ekonomistów wyliczyliśmy, ile, kto będzie zarabiał. Okazało się, że wszyscy stracą... po 500, 700 tys. — zapewnia mnie **Grażyna Wysocka** i dodaje: ten status, a zwłaszcza zapisy art. 39 wyprzedza epokę. My wiemy, co powinniśmy robić i czynimy wiele z tego co art. 39 nakazuje, ale żeby można było powiedzieć, że jesteśmy w stanie robić to w pełni, musielibyśmy pracować w bogatej i nowoczesnej szkole.

★ ★ ★

Zdecydowana większość opowiada się za prawem do strajku, uważając go za „niezbywalne prawo”. Z wymienionych wcześniej szkół tylko w Szkole Podstawowej nr 2 cztery osoby nie czują potrzeby protestowania, podobnie w Zespołach Szkół Zawodowych „dwójce” i „trójce”. W Dmosinie tak uważa tylko 1 osoba.

TERESA KONARSKA

## PREZES SZEFEM KOMISJI

— 21X na inauguracyjnym posiedzeniu sejmowej komisji edukacji spośród 40 jej członków wybrano władze komisji. **Przewodniczącym Komisji Edukacji Nauki i Postępu Technicznego został dr Jan Zaciura (SLD), prezes ZG ZNP. Wiceprzewodniczącymi: Izabela Jaruga-Nowacka (UP), Ireneusz Skubis (PSL) i Jerzy Zdrada (UD).**

Głosowanie przebiegało wyjątkowo sprawnie. Z obserwacji przebiegu głosowania można było zorientować się w koalicjach wewnątrz komisji. Na Jana Zaciurę głosowali przede wszystkim członkowie ZNP z klubów SLD i UP, natomiast na kontrkandydatkę **Izabelli Sierakowskiej (SLD)** głosowała część posłów z SLD, posłowie z UD i PSL. Zgodnie z paragrafem 21 p. 3 regulaminu Sejmu przewodniczący został wybrany zwykłą większością głosów.

## PŁOŃSK

NIECH  
ZOSTANIE!

W placówkach oświatowych w Płońsku referendum ogłoszone przez ZG ZNP zostało przeprowadzone w poniedziałek 18 bm. i tego samego dnia w większości z nich były już znane wyniki. Referendum przebiegało sprawnie, przy dużym zainteresowaniu nauczycieli i przychylności dyrektora.

Na 299 nauczycieli 13 szkół podstawowych i przedszkoli w referendum uczestniczyło 259 osób. Z tego 203 opowiedziały się za utrzymaniem Karty Nauczyciela, 50 — za jej nowelizacją i 5 za jej likwidacją; 240 pedagogów chce mieć prawo do strajku — poinformowała **prezes Oddziału ZNP w Płońsku Irena Jakubowska**, nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 1. W placówce tej 99 proc. nauczycieli chce utrzymania Karty oraz prawa do strajku — jako broni ostatecznej.

— Referendum było bardzo potrzebne i na czasie, natomiast dużym mankamentem było to, iż nauczyciele nie mogli dokładnie zapoznać się z pełnym tekstem ministerialnego projektu ustawy o stosunkach służbowych, który dotarł do mnie w piątek — mówi dyrektor szkoły **Joanna Blaszcak**. Nie miałam możliwości powielenia 40 egzemplarzy 30-stronicowego dokumentu, co kosztowałoby szkołę ponad 1 milion złotych. W tej sytuacji projekt odczytany był w poniedziałek przed referendum.

Pani dyrektor, jak również inni nauczyciele, mają pewne zastrzeżenia do pytań referendum, z których tylko ostatnie, dotyczące strajku nie rodziło wątpliwości, natomiast pozostałe nastroczały trudności z jednoznaczną odpowiedzią.

— Karta ma wiele mankamentów, jednak gwarantuje pewną stabilność i dlatego większość nauczycieli opowiedziało się za jej utrzymaniem — wyjaśnia pani dyrektor. Jeśli chodzi o projekt resortu, to jest w nim kilka rzeczy, które podobają mi się. Chodzi mi m.in. o możliwość awansu, gradację stanowisk nauczycielskich, co jednak — i to jest mankamentem — jest zbyt obwarowane. Propozycja podniesienia pensum do 40 godzin byłaby do przyjęcia, gdyby szkoły miały lepszą bazę. W naszej placówce, gdzie warunki lokalowe są bardzo trudne, a w pokoju nauczycielskim przebywa 20 osób, nauczyciel nie znalazłby miejsca na sprawdzenie zeszytów czy inne zajęcia. Dlatego też zmuszony jest pracować w domu. Najpierw trzeba zapewnić nauczycielowi godziwe warunki pracy, a potem stawiać wymagania.

— Ministerstwo wciąż tylko wymaga od nauczycieli nic nie dając w zamian — mówi rusycystka z 25-letnim stażem pracy. Chce podnieść pensum, ale nic nie mówi o zmniejszeniu liczby uczniów w klasie, czy podziale ich na grupy.

— Wiemy z doświadczenia, że proponowane od kilku lat zmiany rodzą gorsze, a nie lepsze — twierdzi specjalistka nauczania początkowego, która już 20 lat pracuje w szkole. Bronimy Karty bo jeśli nie ona, to nic nas nie obroni.

Za pozostawieniem Karty Nauczyciela opowiedziało się również większość grona pedagogicznego Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Płońsku. 31 spośród 36 nauczycieli chce jej utrzymania, zaś 5 — nowelizacji — poinformował **prezes Ogniska ZNP w tej placówce, Andrzej Liwiński**.

— Nie możemy sobie pozwolić na odejście od Karty, choć jest w niej wiele do zakwestionowania — twierdzi polonistka.

— W Karcie Nauczyciela nie podoba nam się np. zbyt mała rozpiętość pomiędzy płacą początkującego i kończącego pracę nauczyciela. Propozycja MEN również jest nie do przyjęcia w obecnym kształcie — twierdzi matematyczka. Kusi się nas pozorną podwyżką, która w praktyce okaże się również tak błahą — jak poprzednie. Nam się więcej zabiera niż daje. Minister

powiada, że tytuł dyplomowanego nauczyciela można otrzymać po 8 latach pracy, ale nie jest to prawdą, ponieważ dotyczy to tylko osób z tytułem doktora lub po studiach podyplomowych, pozostali muszą czekać na to 18 lat. Takiego stażu nie ma w żadnym innym zawodzie. A po nadto czy może nas cieszyć likwidacja trzynastki, 40-godzinne pensum, dyskryminacja nauczycieli według przedmiotów.

Wśród 5 nauczycieli w Zespole Szkół Zawodowych, którzy opowiedzieli się za nowelizacją Karty jest historyk z 15-letnim stażem pracy.

— Opowiedziałem się za nowelizacją, ponieważ nie ma takiego dokumentu, który byłby ponadczasowy. Referendum było potrzebne a jego wyniki powinny być uwzględnione przez Sejm. Duże nadzieje wiąże z silną reprezentacją nauczycielską w parlamencie, choć nie wiadomo jeszcze jakie tendencje przeważą i jaki będzie stosunek do projektu rządowego, który moim zdaniem jest o wiele korzystniejszy od poprzednich propozycji resortu edukacji. Jestem za podniesieniem pensum i dostosowaniem go do standardów europejskich, ponieważ z jednej strony mamy presję opinii publicznej, że nauczyciele mają zbyt niskie pensum, a z drugiej chodzi także o związane z tym podwyższenie wynagrodzenia. Skłonny jestem również uznać pomysł awansu poziomego tj. o stażysty do nauczyciela dyplomowanego. Powstaje tu jednak pewien problem. W resorcie edukacji w ostatnich dniach przeprowadzono mianowanie pracowników, niezależnie od tego czy pracowali tam miesiąc, czy pół roku. Od nauczyciela natomiast wymaga się 18 lat pracy, by mógł zostać dyplomowanym i w miarę pewnie poczuł się w swoim zawodzie. To w sposób oczywisty jest dla nas krzywdzące. W administracji państwowej nikomu się takich wymogów nie stawia.

W Liceum Ogólnokształcącym, im H. Sienkiewicza w Płońsku w referendum uczestniczyło 65 proc. nauczycieli. 14 osób spośród 32 pedagogów chce utrzymania Karty, a 17 jej nowelizacji. Dyrektor **Ryszard Buczyński** nie wziął udziału w referendum.

— Nie miałem przekonania co do pytań i intencji organizatorów — powiedział. Nieprecyzyjne było szczególnie drugie pytanie, w którym nie wiadomo było, o jaką nowelizację chodzi, czy tę proponowaną przez resort, czy też jakąś inną. Dyrektor uważa, że niektóre propozycje resortu są słuszne m.in. zróżnicowanie nauczycieli i ich pensji w zależności od stażu, wykształcenia i wyników w pracy. W nowych przepisach — jego zdaniem — widać doping do doskonałości, co znajduje swój wyraz m.in. w dużym zróżnicowaniu pensji na starcie do 2 mln zł.



Rys. STOK

# BROŃMY NASZYCH SANATORIÓW

Z dr. ADAMEM PIĄTKOWSKIM, konsultantem ZG ZNP ds. lecznictwa, sekretarzem Rady Fundacji „Salus”, rozmawia Wojciech Sierakowski.

— Kilka tygodni temu Ministerstwo Zdrowia wypowiedziało Związkowi kolejną umowę o finansowaniu sanatoriów. Czy zatem znów trzeba będzie likwidować związkowe sanatoria?

— Jeżeli to wypowiedzenie zostanie utrzymane, bo przypominę, że ZNP i jego fundacja „Salus” zwrócili się do ministra zdrowia o zmianę decyzji, wówczas trzeba będzie te placówki zamknąć. Półtora roku temu w ten sposób zlikwidowane zostały sanatoria w Jachrance, Krynicy i Zakopanem, od stycznia, w efekcie ostatnich decyzji ministra zdrowia, być może w stan likwidacji postawione zostaną sanatoria w Ciechocinku, Nałęczowie, Szczawnicy. Gdyby tak się stało, to nasze środowisko straciłoby kolejne 500 miejsc sanatoryjnych, a około 600 pracowników tych placówek pozostałoby bez pracy. Co to może oznaczać dla nich nie muszą chyba tłumaczyć: — sanatoria nie bez powodu powstawały w ośrodkach, gdzie nie było i nie ma przemysłu, skąd daleko do większych miast, chodziło przecież o klimat, czyste powietrze itp. Dziś to może być powodem wręcz dramatu dla pracowników sanatoriów, które

chce likwidować ministerstwo. Bo tak naprawdę, to ten resort będzie je zamykał.

— Odium jednak spadnie na Związek, bo to ZNP jest właścicielem obiektów.

— Przypominę, że takie założenia przyświecały dotychczasowemu modelowi, zgodnie z którym i w związkowych, bo nie tylko ZNP-owskich, obiektach mieściły się sanatoria, w których pobyt był finansowany przez resort zdrowia. Dotąd zatem to Ministerstwo Zdrowia, przyznając odpowiednie kwoty na tak zwany osobodzień, pokrywało koszty kuracji i pobytu w sanatorium. Działo się tak wobec sanatoriów związkowych, jak i administrowanych przez Przedsiębiorstwo Uzdrawiska Polskie.

— Może te drugie są tańsze...

— Jak na ironię standard sanatoriów administrowanych przez PPUP jest w wielu przypadkach znacznie niższy niż związkowych, są one też i kosztowniejsze. Świadczyłby o tym fakt, że o ile w naszych ośrodkach ów osobodzień wynosi około 130 tys. zł, to w tamtych — ponad 160 tys. Tyle do nich właśnie dopłaca resort zdrowia.

Mówiąc zaś o kosztach, to trzeba sobie jasno powiedzieć, że leczenie sanatoryjne nigdy nie było tanie. Dziś koszt jednego dwudziestoczerodniowego pobytu w sanatorium sięga 5-6 mln zł. Zależy to naturalnie od uzdrowiska, zabiegów jakim poddają się kuracjusze. I nie ma tu większej różnicy pomiędzy kosztami w placówkach związkowych i resortowych. 200-230 tys. zł dziennie, to realny koszt pobytu w obu rodzajach sanatoriów. Jeśli zatem państwo wycofa się z tego dofinansowywania to upadnie całe lecznictwo sanatoryjne. Bo kogo będzie stać na wyłożenie z własnego portfela tylu pieniędzy? My ceny miejsca w sanatorium mamy europejskie, ale zarobki nadal polskie, nie zapominajmy o tym.

— Nie jest tajemnicą, że i w związkowych gremiach nie od dziś krytykuje się sposób rozdzielania miejsc. Po wtóre — skoro brak dziś na szpitale to sprawy sanatoriów schodzą na dalszy plan. W rezultacie — coraz więcej mówi się o potrzebie reform w tym względzie.

— Nikt nie protestuje przeciwko zmianom, pytanie brzmi tylko — jakie one powinny być? Od dwóch lat miejsca w sanatoriach rozdzielają Wojewódzkie Komisje Lecznictwa Uzdrowiskowego i też są krytykowane. Bo okazało się, że komisje te rozdzielają skierowania do sanatoriów nie mając dostatecznej wiedzy, np. jaki zawód wykonuje starający się o leczenie uzdrowiskowe. W formularzach wniosków nie ma bowiem punktu określającego właśnie zawód. W efekcie nauczyciele nie trafiają do sanatoriów przygotowanych do leczenia schorzeń typowych dla tego zawodu. I znowu są problemy. Dla mnie jest więc bezsporne, że choć istnieją różne kłopoty w tej materii, to nie jest to wystarczający powód, byśmy mieli likwidować kolejne placówki. Tym bardziej że już ich dużo to środowisko straciło.

— Ma pan na myśli, jak rozumiem, sanatoria zlikwidowane już wcześniej...

— Naturalnie. Chcę jednak podkreślić, że szczególnie mi żal placówki w Jachrance. Było to jedyne w Polsce prawidłowo działające sanatorium geriointernistyczne dla osób w wieku

poprodukcyjnym. Ta grupa ludzi zawsze w innych sanatoriach była spychana na drugi plan, w Jachrance zaś znalazła swe miejsce, odpowiednią terapię. Właściwie dobrane metody leczniczo-usprawniające, doskonały mikroklimat, były atutami tego sanatorium, które dawało bardzo duże możliwości rewitalizacji i rehabilitacji dużej grupy ludzi. Dziś to sanatorium już nie istnieje...

— Jak pan oceniłby zatem to, co się dzieje wokół sanatoriów? Ku czemu to prowadzi?

— Nie ukrywam obaw, iż może to prowadzić do likwidacji wręcz całej bazy leczniczo-sanatoryjnej w kraju. Pytam zatem, oby nieretorycznie, jak w tej sytuacji będzie wyglądało uzupełnienie leczenia szpitalnego, jaki kształt ma mieć leczenie rehabilitacyjne? Jeżeli istotnie chce się doprowadzić do zamknięcia sanatoriów, to ja nie mogę się z taką praktyką absolutnie zgodzić.

— Na ile generalnie naszym środowisku — pracownikom oświaty i nauki — potrzebne są jednak sanatoria? A może wystarczą na przykład solidnie wyposażone domy wypoczynkowe?

— Pracownicy edukacji są jedyną grupą zawodową, która posiada badania przekrojowe, stanu zdrowia. Co prawda były one prowadzone w końcu lat sześćdziesiątych, ale badania uzupełniające potwierdzają diagnozę z końca lat 60., kiedy to przebadano około 14 tys. pracowników. Otóż w tym zawodzie wciąż choruje się przede wszystkim na choroby górnych dróg oddechowych, układu krążenia, narządu ruchu, narządu wzroku, wreszcie na choroby układu nerwowego. Tą badania służyły nam do profilowania naszych sanatoriów: Szczawnica została przeznaczona do leczenia układu oddechowego, Ciechocinek — narządu ruchu, Nałęczów — układu krążenia. Tak więc utrata tych sanatoriów dziś będzie oznaczać przerwanie całego ciągu działań profilaktyczno-leczniczych w tych właśnie kierunkach, które w tym zawodzie są niezbędne. I to jest najgorsze. Dlatego tak wielce niepokoją nas wszystkie te decyzje Ministerstwa Zdrowia. I dlatego wciąż liczymy, że jednak władze resortu wycofają się z nich.

— Dziękuję za rozmowę.

## 18—23 X REFERENDUM ZNP

### CD ZE STR. 3

Nauczyciele liceum są generalnie za odrzuceniem propozycji MEN i utrzymaniem Karty, ale w znolizowanej formie. Zmiany miałyby dotyczyć m.in. zróżnicowania pensum przy rzetelnym uwzględnieniu faktycznego czasu pracy nauczycieli poszczególnych przedmiotów, materialnego promowania wyróżniających się w pracy pedagogów. Życzyliby sobie również większej stabilności programów nauczania, lepszej finansowej kondycji szkół.

Dobrze się stało — mówią — że wreszcie, choć może nie najfortunniej — zapytano nauczycieli o opinię w sprawach, które ich dotyczą. Dylemat — przyznają — powstał po oddaniu karty z pytaniami. Zrodziły się wątpliwości: czego faktycznie dotyczyło drugie pytanie. Nie chcielibyśmy, by głosy za nowelizacją były odczytane jako aproba dla projektu resortu edukacji. Mają nadzieję, że silne lobby nauczycielskie w Sejmie wpłynie na poprawę smutnej rzeczywistości oświatowej.

IZA KUJAWSKA

MIŃSK MAZOWIECKI

## PYTANIA ZBYT LAKONICZNE

Referendum odbyło się 20 października. Do 23, zgodnie z kalendarium, wyniki mają być przekazane do Zarządu Oddziału ZNP, a do 25 do Zarządu Okręgu.

Mówi Jan Kupiec, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Mińsku Mazowieckim: w województwie siedleckim termin referendum został ustalony na 20 października. Materiały zostały rozdane

wcześniej. Pod koniec sierpnia rozesłaliśmy do szkół projekt ustawy o statusie zawodowym nauczyciela w wersji z 10 sierpnia (ale dotarł też do środowiska „Głos Nauczycielski” z wersją późniejszą).

Na temat tego projektu dyskutowaliśmy na plenum Zarządu Oddziału w połowie września. Opinie były w niektórych kwestiach zróżnicowane, ale generalnie nauczyciele boją się niepewności, którą wiąże z odebraniem mianowania. To niewątpliwie zaważy na wyniku referendum. Z mojego rozeznania wynika, że większość nauczycieli opowie się za pozostawieniem Karty. Drugim czynnikiem, który wpłynie na taki wynik jest MEN-owski projekt nowej tabeli płac zasadniczych. Po jego dokładnej analizie okazuje się bowiem, że faktycznie zyskają jedynie nauczyciele z najwyższymi kwalifikacjami (dyplomami), z 30-letnim stażem pracy. Ale też zaledwie 1 mln, a nie 2 mln, jak wynika z tabeli MEN, bowiem tracą na wynagrodzeniu za czynności dodatkowe i na podniesieniu pensum. Pozostali zyskają symbolicznie lub nawet tracą. A więc główny argument MEN, który miałyby przekonać nauczycieli do zaakceptowania zniesienia Karty, w tym świetle — odpada.

Jednakże w rozmowach wiele osób gotowych jest zaakceptować zmianę niektórych zapisów Karty. Uważają one, że należy zgodzić się na podwyższenie pensum, bowiem i tak nauczyciel ma na ogół godziny dodatkowe. Gdyby wynagrodzenie za te godziny przenieść do płacy zasadniczej lub nawet nieco zwiększyć, nie byłoby protestów przeciw zwiększeniu pensum. Tym bardziej że dziś już nie wiązałoby się to z redukcją zatrudnienia. W projektach organizacyjnych na ten rok uwzględniono już 4 godziny ponadwymiarowe dla każdego nauczyciela (gdyż zapowiadano zmiany w trakcie roku szkolnego).

Pojawiają się też głosy, by znacznie podnieść wynagrodzenie zasadnicze i zlikwidować większość dodatków. Ale w tej sprawie jest wiele wątpliwości.

Natomiast trudno byłoby chyba uzyskać przyzwolenie na likwidację funduszy: socjalnego, mieszkaniowego i zdrowotnego, co zamierzał resort. Wszyscy przyzwyczaili się już do dotychczasowych zasad, chociaż zdarzają się nieporozumienia w związku ze sposobem rozdziału tych funduszy; pojawia się też poczucie krywdy samotnych, stosunkowo lepiej sytuowanych nauczycieli, którzy bardzo rzadko z nich korzystają, a odpisy od ich plac też na te fundusze się składają.

Nauczyciele są też przeciwni zapisom projektu ustawy odnośnie trybu zwolnień i zatrud-

nienia. Uważają bowiem, że tryb podejmowania decyzji w sprawach organizacyjnych, a zwłaszcza likwidacji placówki, jest taki, że istnieje możliwość wypowiedzeń w trybie ustawowym i nie ma okoliczności uzasadniających natychmiastowe zwolnienie.

Nie akceptują też zaproponowanego trybu oceniania — wyłącznie przez dyrektora szkoły — w stosunku do nauczycieli niemianowanych. Znacznie sprawiedliwsza — ich zdaniem — jest ocena z udziałem nadzoru pedagogicznego.

W ramach referendum nie było jednak możliwe ustosunkowanie się do tych kwestii, z powodu zbyt lakonicznie sformułowanych pytań. W obawie, by akceptacja nowelizacji Karty nie została odczytana jako zgoda na zmiany zbyt niekorzystne, większość prawdopodobnie będzie opowiadała się za pozostawieniem jej w obecnym kształcie. Z wielu placówek dochodziły sygnały, że nauczyciele woleliby, aby pytanie o nowelizację było „rozpisane na konkretne sprawy”.

Stefan Stępniewski, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych w Mińsku Mazowieckim: — Uważam, że za pytaniem o pozostawienie Karty kryje się pytanie o zachowanie systemu wynagrodzenia i w konsekwencji finansowania oświaty. Ten zaś w obecnych warunkach zupełnie się nie sprawdza i jego zmiana jest wręcz konieczna. To zaś wymaga zmian w Karcie. Powstaje jednak pytanie — jak duże mają to być zmiany?

Nonsensem — przykładowo — jest obecna tabela płac zasadniczych. Symboliczne jest bowiem zróżnicowanie płac ze względu na staż pracy przy tym samym wykształceniu i ze względu na formalne kwalifikacje — przy tym samym stażu. Nie ma też możliwości odczuwalnego premiowania dobrej pracy. Przed referendum nie znaliśmy projektu nowej tabeli płac opracowanej przez MEN, więc nie mogliśmy go szczegółowo przeanalizować.

Sytuacja w oświacie, próby więcej i mniej radykalnych reform, presje z różnych stron na środowisko nauczycielskie, aby zmienić lub znieść Kartę i inne czynniki powodujące, że referendum jest jak najbardziej uzasadnione. Mam jednak wątpliwości, czy jego wyniki dadzą pełne rozpoznanie opinii i nastrojów. Wątpliwości biorą się stąd, że pytania są zbyt ogólnikowe. W dodatku nie wiadomo, o jaką nowelizację Karty chodzi, co powoduje, że większość kolegów — jak przypuszczam — głosowała za jej pozostawieniem, nie chcąc ryzykować niewiadomej.

Bożena Subda — prezes Ogniska ZNP w Zespole Szkół Ekonomicznych w Mińsku Mazowieckim: — Referendum trwa przez cały dzień. W pokoju nauczycielskim stoi urna, obok leży lista. Każdy wypełnia ankietę w chwili dla niego dogodnej. Klucz od urny mam w kieszeni. Po zakończeniu lekcji policzymy wyniki

Z rozmów w gronie koleżeńskim wynika, że pytania referendum budzą zastrzeżenia z powodu zbyt ogólności. Nie odnosi się one bowiem do konkretnych zapisów projektu ustawy o stosunkach służbowych. Przykładem może być choćby pytanie dotyczące strajku — przecież projekt pozostawiał prawo do strajku nauczycielom szkół średnich, a odbierał je nauczycielom szkół podstawowych. Pytanie w ankiecie tego nie różnicuje. Inna sprawa, że ta próba różnicowania przez MEN uprawnień środowiska zaowocowała poczuciem solidarności zawodowej. Sądzę, że wszyscy wypowiedzą się za zachowaniem prawa do strajku. Nauczyciele uważają bowiem, że wszelkie inne formy protestu nie tylko nie odnoszą skutku, ale praktycznie nie są zauważane. Są też przekonani, że strajku nie rozpoczną z błędnego powodu, czy bez całej procedury poprzedzającej.

Koledzy sądzą też, że sposób sformułowania pytania dotyczącego nowelizacji Karty nie daje możliwości poznania rzeczywistego stosunku środowiska do tej sprawy. Sądząc z wypowiedzianych uwag będą głosować za pozostawieniem Karty. Natomiast z rozmów wynika, że są gotowi zaakceptować pewne, niezbyt radykalne zmiany.

MAŁGORZATA POMIANOWSKA

## CHOJNI I SZCZODRZY

Dzień Edukacji jak co roku był okazją do wymiernego nagradzania trudu, wysiłku i osiągnięć pedagogów. Tego dnia najbardziej doceniony — bo nagrodą I stopnia ministra edukacji — otrzymał 11 mln brutto, a nagrodą II stopnia ministra — 7 mln. Nagrody kuratora oświaty wyniosły 5 mln zł. Gminy, w gestii których znalazła się oświata, także przygotowały wyróżnienia — np. nagroda burmistrza Woli dla dyrektorek przedszkoli wyniosła 2 250 tys. Wysokość wszystkich nagród jest brutto.

Z okazji Święta Edukacji, także „Głos” ustanowił — nadawaną już po raz trzeci — nagrodę literacką, której wysokość w tym roku wyniosła 3,5 mln (I nagroda), a wyróżnienia po 2 mln zł.

Fundacja Innowacja zafundowała swoim trzem laureatom fiaty 126 — po około 60 mln zł (minus 6 mln podatku). Jednak najcześniejszą nagrodą były książki.

(LJ)

## JUBILEUSZ BYDGOSKIEJ SEKCJI

W piątek, 8 października w bydgoskim Domu ZNP odbyły się uroczystości jubileuszowe z okazji 35-lecia działalności Okręgowej Sekcji Administracji i Obsługi przy Zarządzie Okręgu ZNP w Bydgoszczy.

Z tej okazji najbardziej zaangażowani w pracach Sekcji związkowcy zostali uhonorowani Złotymi Odznakami ZNP i dyplomami uznania. Życzenia dalszej owocnej pracy Sekcji, w imieniu ZG ZNP, złożyła sekretarz Anna Zalewska, która na ręce przewodniczącego Sekcji, Kazimierza Geperta, przekazała pamiątkowy puchar i dyplom.

## NIE TYLKO NA CO DZIEŃ

Okręgowa Sekcja Pracowników Administracji i Obsługi w Bydgoszczy skupia obecnie 2118 osób. Zawsze zajmowała się z dużą serdecznością ich kłopotami i potrzebami. W ciągu 35-letniej działalności związkowcom udało się rozwiązać wiele problemów pracowniczych, niejednokrotnie drobnych, ale z pewnością ich załatwienie ułatwiło bardzo pracę i życie na co dzień. Między innymi dzięki staraniom Sekcji zostały w tym czasie uregulowane przydziały odzieży ochronnej i roboczej dla pracowników oraz umundurowanie dla woźnych, pomyślnie rozwiązano także sprawy wynagrodzenia za palenie w piecach kaflowych, a także wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i dodatku zdrowotnego dla palaczy w piecach centralnego ogrzewania.

To również dzięki jej staraniom uregulowany został czas pracy kobiet zatrudnionych w kuchniach (zniesiono angaż 10-miesięczny, zamieniając go na umowy o pracę na czas nieograniczony) oraz została uznana wysługa lat, a także wprowadzono nagrody jubileuszowe i premie. Załatwionych zostało również wiele drobniejszych spraw, chociażby takich, jak: przydział butów służbowych dla woźnych i palaczy oraz środków czystości dla wszystkich pracowników.

W ramach szkolenia związkowego na różnego rodzaju kursach organizowanych przez Sekcję uczestniczyły 423 osoby, a okręg bydgoski jako pierwszy w kraju rozpoczął szkolenie aktywu związkowego.

Przed kilku laty dzięki inicjatywie związkowców w Bydgoszczy udało się zorganizować dwutygodniową kursokonferencję z udziałem woźnych ze wszystkich szkół w mieście oraz dwutygodniowe szkolenie w Gubinie, które zakończone było wycieczką do Berlina, Poznania i Katowic.

Przez lata swej działalności Sekcja zorganizowała dziesiątki wycieczek krajoznawczych i jak mówią sami pracownicy administracyjni i obsługi: „Dzięki temu Polskę zwiedziliśmy od Tatr do Bałtyku”.

Do niedawna w ciągu roku odbywało się w Bydgoszczy kilka festynów i zabaw organizowanych przez Sekcję. Obecnie, ze względu na ograniczenia finansowe, pracownicy administracyjni i obsługi uczestniczą tylko w imprezach ogólnozwiązkowych, przygotowanych przez Zarząd Okręgu ZNP w Bydgoszczy i zarządy oddziałów w terenie.

Przy Sekcji działa prężnie koło emerytów. Z okazji świąt są oni obdarowywani paczkami i drobnymi upominkami oraz spotykają się we własnym gronie w Klubie Nauczyciela.

Od początku lat sześćdziesiątych przewodniczącym Okręgowej Sekcji Pracowników i Obsługi w Bydgoszczy jest **Kazimierz Gepert**.

— Od trzech lat swoją działalność coraz bardziej ograniczamy do bieżących spraw związkowych, ale obecnie, gdy następują ciągłe zmiany w przepisach i zarządzeniach, nie jest to prostym zadaniem — mówi pan Kazimierz Gepert. Najpoważniejszy w tej chwili dla nas problem stanowi likwidacja ZEAS-ów,

gdyż okazało się, że zatrudniani w nich do tej pory pracownicy, po likwidacji tych placówek, nie mają się po prostu gdzie podziąć. Władze samorządowe niezbyt chętnie chcą ich zatrudnić w swoich urzędach, tłumacząc się tym, że sprawami administracji oświaty w gminie zajmują się ich pracownicy. Wobec tego co mają począć zwalniani ludzie?

Drugim narastającym problemem stały się zapomogi przyznawane naszym rencistom i emerytom. Przy emeryturach, których wysokość wynosi bardzo często 1 200 000 zł (górną granicą 1 800 000 zł), z miesiąca na miesiąc rośnie lista osób zgłaszających się do nas o pomoc.

Nie jest to dla nas najłatwiejszy okres, ale nadal staramy się działać nie załamując rąk. W miarę możliwości nawiązujemy do starych tradycji. Ponieważ brakuje pieniędzy na dalekie wyprawy, organizujemy w tym roku krótką, bo jednodniową wycieczkę do niedaleko położonego od Bydgoszczy — Lichenia. Chcemy to zrobić jak najmniejszym kosztem — autokar zafundował nam Zarząd Okręgu, a każdy uczestnik eskapady zabiera własny prowiant.

W ciągu roku czterokrotnie zbieramy się na posiedzeniach prezydium i dwukrotnie na zebraniach ogólnych. A tak na co dzień pomagamy naszym pracownikom w indywidualnych sprawach. Ostatnie lata naszej działalności przypadły na trudny dla wszystkich, także ZNP, okres. Jednocześnie w tym czasie ludzie zrozumieli, że bez naszej pracy byłoby im jeszcze gorzej niż obecnie.

**DARIUSZ SARZYŃSKI**

## POKOLENIOWA SZTAFETA

Przemiany dokonujące się w kraju, a zwłaszcza powszechne poczucie odpowiedzialności za kraj, to w dużej mierze zasługa nauczycieli, ich niezmiennej pracy nad kształtowaniem patriotyzmu w kolejnych pokoleniach młodzieży. Za to po prostu dziękuję — powiedział **Janusz Foks**, burmistrz warszawskiej dzielnicy Ochota na uroczystościach z okazji Dnia Edukacji oraz upamiętniających nauczycieli tajnego nauczania.

Na uroczystościach tych, które odbyły się 16 października br., Sztandar Oddziału ZNP Warszawa-Ochota oraz kilku nauczycieli Złotą Odznaką ZNP odznaczył **Jan Zaciura**, prezes ZG Związku, dziękując nauczycielom za zasługi dla oświaty i dla zarządu. W refleksji nad czasami minionymi podkreślił symboliczny wymiar łączenia tegorocznych obchodów Dnia Edukacji Narodowej z różnymi formami hołdu składanego nauczycielom należącym do TON. Mówił też, że tradycja sztafety pokoleń jest w tym zawodzie traktowana jako powinność wychowania młodego pokolenia. Zwrócił ponadto uwagę na fakt, że w okresie okupacji struktury ZNP przekształciły się w struktury Tajnej Organizacji Nauczycielskiej.

Historię TON na Ochocie przypomniała **Danila Trojan**, przewodnicząca Komisji Historycznej Związku. Mówiąc o głównych formach i miejscach tajnych kompletów — wspominała o prywatnych mieszkaniach, oficjalnie prowadzonych kursach krawieckich, szkołach życia, Kursach Przygotowawczych do Szkół Zawodowych, dopisywaniu „martych dusz”.

Po odstonięciu Tablicy Pamiątkowej poświęconej TON przez prezesa Jana Zaciurę, prezesa Zarządu Dzielnicowego Związku Kombatantów, a zarazem uczeń tajnych kompletów — **Zbigniew Dreger** w krótkim wystąpieniu przypomniał m.in. masowy udział uczniów i nauczycieli w tajnym nauczaniu w Warszawie i całym kraju.

Na uroczystości zostali zaproszeni m.in. **Józef Wojciechowski** i **Aniela Krätt**, nauczyciele tajnego nauczania. Oto co nam powiedzieli:

**Józef Wojciechowski**. *Od października 1939 r. prowadziłem tajne nauczanie na warszawskiej Pelcowiznie, w dzielnicy Praga-Północ. Mam kwalifikacje do nauczania przedmiotów ścisłych. Jednak na tajnych kompletach uczyłem wszystkich, bo nauczyciele nie mogli się zmieniać na poszczególnych lekcjach, z obawy o dekonspirację. Od klasy 4 do 7 prowadziłem tę samą grupę około 20 uczniów ze szkoły nr 160. Początkowo było to nauczanie „samorzutne”. Dopiero przez ostatnie 2 lata — w ramach TON.*

*Z podręcznikami do przedmiotów ścisłych nie było większego kłopotu, bo Niemcy pozwalali na ich nauczanie. Gorzej było z podręcznikami do historii, języka polskiego i geografii. Korzysta-*

*łem z miesięcznika „Ster”, który zamieszczał m.in. cytanki dotyczące mitów greckich, ale podstawę nauczania stylistyki, gramatyki i ortografii stanowił „Pan Tadeusz”, który okazywał się też bardzo przydatny w nauczaniu historii. Szczerze mówiąc, nawet nie zdawałem sobie sprawy, na jakie niebezpieczeństwo się narażam.*

*Nauka odbywała się w prywatnym dwurodzinnym budynku. W jednej części my, a w drugiej... niemiecka radiostacja. W okolicy było niewiele domów, bo w pobliżu znajdowały się tory i stacja kolejowa.*

*Lekcje odbywały się regularnie. Nie przerywałem nauki nawet w czasie Powstania Warszawskiego, pod ostrzałem artyleryjskim (Pelcowizna jest po wschodniej stronie Wisły, tutaj nie było bezpośrednich walk — przyp. M.P.). Wówczas jednak zajęcia odbywały się w piwnicy, uczniowie przedostawali się do szkoły okopami, ze względu na bezpieczeństwo.*

*Normalna, polska szkoła rozpoczęła pracę zaraz po wejściu wojsk gen. Berlinga na Pragę. Było to możliwe dzięki temu, że nieco wcześniej przygotowaliśmy się do tego — w piwnicy zo-*

*stała zorganizowana zbiórka książek i pomocy naukowych, których przechowało się nadspodziewanie dużo.*

**Aniela Krättowa**. *Początki mojej drogi zawodowej były trudne. Zaczęłam od 4,5-letniego poszukiwania pracy. Gdy wreszcie rozpoczęłam nauczanie języka polskiego w Publicznej Szkole Powszechnej III st. na wsi, na kresach wschodnich w grudniu 1938 r., po paru miesiącach zaczęła się wojna. Uciekając przed wojskami rosyjskimi, zamieszkałam wraz z mężem, też nauczycielem, w okolicach Białej Podlaskiej, we wsi polsko-ukraińskiej.*

*Wkrótce rozpoczęliśmy nauczanie w wynajętym budynku, położonym naprzeciw szkoły ukraińskiej. Formalnie była to szkoła powszechna z dozwolonym zakresem nauczania. Faktycznie uczyliśmy też przedmiotów zakazanych. Bałam się dekonspiracji, tego, że ludność ukraińska nas wyda, ale nic takiego się nie stało. Jednak w obawie przed rewizjami w domu uczniowie wiedzieli, że nie mogą trzymać niczego, co zdradziłoby naukę języka polskiego, czy innych zakazanych przedmiotów. Zdarzały się niespodziewane wizyty w szkole niemieckiego*

*inspektora, które zaczynały się zawsze od rewizji tornistrów.*

*Nauka odbywała się w klasach łączonych. W ciasnej salce przebywało około 20 uczniów. Ze względu na ciasnotę, uczyliśmy tylko dzieci z klas I-IV. Od V klasy chodziliśmy do szkół w innych wsiach. Do legalnych przedmiotów uczniowie mieli książki i zeszyty. Historię, a właściwie tylko najważniejsze wydarzenia, w dużym skrócie, opisywałam na kartkach i to było podstawą nauczania przedmiotu. Duże trudności były z poznawaniem przez uczniów literatury. Niektóre utwory opowiadałam inne — we fragmentach — przemyślałam do szkoły. Ponieważ u siebie w domu nie mogłam trzymać ani lektur szkolnych, ani żadnych podręczników do języka polskiego i historii, przechowywałam je głównie w stodole u gospodarzy, u których wynajmowałam mieszkanie. Udało nam się w ten sposób przepracować całą okupację.*

*W okolicznych lasach znajdowały się ugrupowania partyzanckie. Pomagałam im w ten sposób, że w szkolnej szafie zostawiałam środki czystości, maść na świerzb, tran itp. Okna szkoły były niskie i niedomknięte, gęsty las tuż, tuż.*

*Po wyzwoleniu chciałam studiować. Dlatego przenieśliśmy się do Warszawy, gdzie ukończyłam polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim w 1952 r., u prof. Juliana Krzyżanowskiego.*

**M.P.**

## TO MOJE ŻYCIE...

— Tak jak nasi uczniowie, my także łakniemy uznania, chcemy być dowartościowani i wyróżniani — powiedziała, otwierając uroczystość wręczenia Medalu Komisji Edukacji Narodowej i Złotych Odznak ZNP, prezes Zarządu Oddziału ZNP Warszawa-Mokotów, **Elżbieta Masiak**.

Niewielka sala w Klubie Nauczyciela na Odyńca ledwie pomieściła odznaczonych i zaproszonych gości. **Minister Edukacji Narodowej uhonorował Medalami Komisji Edukacji Narodowej: Antoninę Sławińską, Barbarę Żółkiewską i Elżbietę Masiak.**

— Pochodzę ze Stanisławowa, to pewno słyhać. Przed wojną skończyłam pięć lat konserwatorium i marzyła mi się kariera muzyczna. Wojna przekreśliła te plany i w 1945 roku znalazłam się na ziemiach zachodnich — mówi Antonina Sławińska. Za namową ciotki nauczycielki podjęłam pracę w szkole. Był to 1947 rok. Przez kilka lat pracowałam także w kuratorium i w ministerstwie, ale szybko rzuciłam to urzędnicze zajęcie. Brakowało mi kontaktów z dziećmi. W szkole — wiedziałam, że jestem na swoim miejscu. To dawało mi poczucie pewności i ogromną satysfakcję. Nigdy nie narzekałam, choć było ciężko. Przez 25 lat prowadziłam „dla chleba” dodatkowe zajęcia muzyczne w przedszkolu.

Uczyłam geografii, ale zawsze — wykorzystując moją muzyczną pasję i wykształcenie — prowadziłam z dziećmi wiele zajęć umuzykalniających. Starłam się dobrze uczyć. Zauważono to nawet, bo w 1976 roku dostałam nagrodę ministra I stopnia, właśnie za szczególne osiągnięcia w pracy zawodowej. Szkoła to moje życie — mówi pani Antonina. „Nauczycielstwem” zaraziłam także mojego syna, który co prawda skończył Politechnikę, ale... od trzech lat jest dyrektorem szkoły w Cisnej, w Bieszczadach. Od początku jestem i pracuję w naszym Związku. Od pięciu lat prowadzę w naszym klubie mokotowskim żeński zespół wokalny „Przyjaźń”. Czuję się tu wspaniale.

Pani Barbara Żółkiewska jest po prostu szczęśliwa, że otrzymała Medal Edukacji.

— To jest wspaniały zawód. Nam, nauczycielom, jest dane formować, zmieniać, kształtować człowieka. Zawsze uczyłam i wychowywałam nie tylko ucznia, ale przede wszystkim człowieka — mówi pani Barbara. — Ojciec kiedyś mi powiedział: „kłaniaj się nisko każdemu dziecku, bo nigdy nie wiadomo, kim będzie w przyszłości”. Pochodzę z rodziny nauczycielskiej — ojciec, matka, ciotki, wujowie — to cały pokoleniowy klan nauczycielski. Mój syn też jest nauczycielem na wyższej uczelni.

Rozmowę przerywają nam koleżanki pani Barbary z XXVII Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego w Warszawie, gdzie przepracowała 34 lata. Zasypały ją kwiatami.

★

**Złote Odznaki ZNP otrzymało 26 związkowców. Wręczał je prezes Zarządu Głównego ZNP, poseł Jan Zaciura i prezes Zarządu Okręgu, Mieczysław Wójcik.**

Odznaczeni przyjęli także życzenia i gratulacje od przybyłych na uroczystość władz oświatowych i gminnych.

Szczególnie serdecznie i ciepło został przyjęty **obywatel Mokotowa — prezes Jan Zaciura** w związku z wyborem na posła. Czerwone róże, które otrzymał, ofiarował solistce warszawskiego chóru nauczycielskiego „Wars Cantabile” — **Terese Gawryś**.

— W Święto Edukacji musi być pogodnie, wesoło, po prostu optymistycznie — proponował dyrygent **Arkadiusz Janaszek**. Zaśpiewano więc „Andaluzję” i „Walencję”. Zdaje się, że wszyscy przyznali rację koleźce Janaszekowi. Na Mokotowie atmosfera jest zawsze ciepła, tak było i tym razem. Na spotkanie zaproszono **Marianę Opanię**, wieczór był więc bardzo, bardzo udany.

**TERESA KONARSKA**

# ANDANTE CON BRIO

CD ZE STR. 1

tylko 10-minutowe występy każdego chóru, w trosce o kondycję i percepcję publiczności. Wszyscy przyjęli to ze zrozumieniem, mimo że wiązało się to niestety z bolesną decyzją rezygnacji z prezentacji kilku utworów.

Potem losowano kolejność pojawiania się na estradzie. Okazało się, że pierwszym, który miał powitać publiczność, był **Chór Nauczycielski z Lęborka** — najmłodszy i najmniej liczny.

W tym czasie, w internacie Zespołu Szkół Zawodowych, gdzie rozlokowano przybyłych, doprowadzono do stanu nienaganności stroje galowe. Nazajutrz uznano, że najlepiej ubranym okazał się być chór gospodarzy im. Stanisława Wiechowicza. W jadalni i gdzie się tylko dało „próbowano”, nie tracąc czasu. Mimo że prawie każdy zespół przejechał szmat drogi — nie widać było zmęczonych. Tuż przed północą słyssałam jeszcze śpiew, a rano przed śniadaniem — „Modlitwę kapłana” z opery „Nabucco” Giuseppe Verdiego.

Potem, w ściśle określonym czasie, każdy mógł odbyć próby akustyczne w sali koncertowej, czyli w pięknej auli nowo wybudowanej, ogromnej, Szkole Podstawowej nr 3, w której uczy się około 2 tys. dzieci.

Na co dzień aula jest ogromnym hallem szkolnym, wokół którego biegają odkryte korytarze na piętach, tworząc balkony. Ten hall-aula może pomieścić 1500 osób. Koncert Galowy miał być testem akustycznym. Okazało się, tak twierdzą także obecni na koncercie muzycy, że aula ma świetną akustykę. Dzieło przypadku! I w ten sposób 80-tysięczny Ostrów Wielkopolski ma już drugą dużą salę koncertową!

Przed koncertem prawie wszystkie zespoły zdążyły odwiedzić i zwiedzić Pałac Myśliwski Radziwiłłów w Antoninie, gdzie każdego roku, we wrześniu, odbywa się festiwal pianistyczny.

Nikt nie spóźnił się na wspólną próbę. Ustawienie trzustu osób tak, aby głos się nie rozpraszał, nie jest łatwe. I tu niezwykle wręcz talent reżyserski ujawnił szef Delegatury — Paweł Rajski, który także otwierał koncert galowy, dedykując go mieszkańcom Ostrowa Wielkopolskiego, a także nauczycielom z okazji Dnia Edukacji.

★ ★ ★

**Chór z Lęborka** (woj. śląskie) nie ma jeszcze nazwy. Powstał zaledwie pięć lat temu.

— Żona ciągle mnie prosiła, abym jej akompaniował do „Słowa mówionego”, oczywiście nie mogłam odmówić i ciągle grałam, ale w końcu zbuntowałam się i postanowiłam: założę chór — mówi jego dyrygent i dyrektor Szkoły Muzycznej w Lęborku, **Wojciech Siedlik**.

Okazało się, że nie jest to takie proste. W niewielkim Lęborku nie jest łatwo znaleźć kilkudziesięciu dobrze śpiewających.

— Każdy głos można oszlifować, ale wymaga to dużo pracy i czasu, a niekiedy nawet ogromnego samozaparca. Najtrudniej

jest na początku; praca nad dykcją i emisją głosu nie jest łatwa i nie wszyscy dają sobie z tym radę. Te trudy pokonują — nie zniechęcając się — tylko ci, którzy po prostu kochają muzykę. Wojciechowi Siedlikowi udało się już zebrać 25-osobowy zespół. Na przegląd mogło przyjechać tylko 18 — mówi duch opiekuńczy i prezes chóru **Felicja Bykowska** — kierownik Klubu Nauczyciela, przy którym chór działa. — Bardzo chcieliśmy tu przyjechać, nie tyle po to, by się zaprezentować — dodaje bo zdajemy sobie sprawę, ile jeszcze

**W niedzielę kilka chórów występowało podczas Mszy Świętej w kościołach Ostrowa Wielkopolskiego, a chór gdański dał koncert w kalskiej katedrze.**

musimy pracować, ale po to, aby zespół mógł posłuchać i obejrzeć innych, mieć skalę porównawczą i poczuć się w tej wielkiej, muzykującej nauczycielskiej rodzinie...

„**Akord**” — z **Mielca** jest wielce obiecujący, młody, liczny i co jest ważne — ma męskie głosy. Publiczność nagrodziła gromkimi brawami ich andaluzyjską melodię ludową „**Bolero Sevillanas**”. Podejrzewam, że ambicje dyrygenta Pawła Lisa są jednak znacznie większe.

— Pracujemy wytrwale nad barwą dźwięku — mówi **Jan Wiecezrak**, który śpiewa i muzykuje od 25 lat. Wspomina swój zespół 8 akordeonistów. Najpierw skończył wychowanie muzyczne, potem geografię, by później przez 5 lat, dojeżdżając do Krakowa, studiować AWF i zawsze wystarczało mu czasu, aby być na próbie. — Ćwiczymy zawsze w poniedziałek, dwie godziny, oczywiście przed koncertami codziennie, a zapraszają nas bardzo często — dodaje. Chyba najbardziej przeżywał koncert chóru w kościele, w swojej rodzinnej wsi Padew (w woj. Tarnobrzeg).

— Na wsi, gdzie jest taka cisza, muzykę słycać inaczej. Tam sytuacja się z przyrodą jest najpotężniejsza...

— **Żeński Zespół Kameralny „Fermata” z Lublina** w 1986 r. przeistoczył się — i to z powodzeniem — w chór mieszany. Jest bywały w świecie. Oklaskiwano go aż w 13 krajach, ostatnio na festiwalu „Vocalisa 90” w Izraelu. Dyryguje ojciec i córka. Gdy ojciec **Henryk Pogorzelski** prowadzi „**Mszę góralską**” Tadeusza Mak-

## PRZEGLĄD CHÓRÓW NAUCZYCIELSKICH OSTRÓW WIELKOPOLSKI '93

lakiewicza, to z pewnością Barta Bacharacha „**That's what friends are for**” „zadyryguje” córka **Monika Mielko**.

Jeden z najstarszych w Polsce, obrosły w legendę, kultywujący tradycje Towarzystwa Śpiewaczego „**Echo**” oraz chóru „**Seminarium Nauczycielskiego** (męskiego) — to chór „**Melodia**” z **Jędrzejowa**.

— Bardzo żałuję, że nie byłem na pierwszej próbie jesienią 1952 r., wstąpiłem w pierwszych dniach 1953, za namową organizatora tego chóru, wspaniałego nauczyciela śpiewu **Mieczysława Dorob-**

czycielem, tylko budowańcem, ale przyłgnał. — Muzyka, śpiew, to moja miłość. Zanim przyjechałem do Jędrzejowa, śpiewałem w różnych zespołach pieśni i tańca, takich jak „**Nowa Huta**”, „**Zagłębie**” — może kto pamięta? Lata lecą i trzeba by zespół odmłodzić, a młodzi niestety nie kwapią się, ponoć nie mają czasu...

— Trudno jest znaleźć dobrze śpiewających i chętnych... — mówi opiekunka chóru i prezeska Zarządu Oddziału w Jędrzejowie **Elżbieta Dorobczyńska**, która szczególnie przeżywa wszystko, co wiąże się z chórem, jest bowiem córką jego założyciela, a więc niejako wykonawczynią testamentu ojca.

— Dbamy o to, aby chór pracował w dobrych warunkach, staramy się więc pokonywać wszystkie bariery, w tym finansowe — mówi gorący entuzjasta i prezes chóru, także śpiewak, dyrektor jędrzejowskiego ZEAS-u **Jan Robak**.

Od lat zespołem dyryguje **Sabina Zielińska**. — Repertuar jest ambitny i bardzo odpowiada jed-

emisją trzeba popracować. Młodych, wstępujących — staramy się najpierw oswoić z muzyką i śpiewem. Jest z nami najmłodszy nabytek **Marian Smaś**, który jeszcze nie śpiewa. Potem będzie ciężka praca. Zespół jest bardzo ambitny, chce śpiewać trudny repertuar i czuje, że gdzieś tam drzemają marzenia o profesjonalizmie... Wtedy fundujemy sobie godzinę szczerości i powracamy na Ziemię — wyznaje dyrygent.

**Dariusz Sawiński z „Bacalarusa”**, gdyby mógł, na pewno zostałby muzykiem i „na pewno” skończyłby szkołę podstawową muzyczną, niestety, musiałby do niej dojeżdżać zbyt daleko. Jest mechanikiem rolnym. Śpiewanie jest dla niego czymś bardzo ważnym. — Na każdej próbie staram się czegoś nauczyć — mówi.

Prezesem chóru od początku, czyli od 8 lat, jest **Stanisława Chań**, która wciąż zabiega o sponsorów. (Fundatorem tej imprezy jest kurator legnicki). Oprócz rozlicznych imprez, chórzyci wyjeżdżają na 2—3-dniowe warsztaty do Polanicy, Świeradowa. Środki są potrzebne. Są zaprzyjaźnieni z jednym z holenderskich chórów. Byli w Holandii w 1990 r. Holendrzy utrzymują się na wysokim poziomie z własnych składek, choć wyjazd do Polski w części sponsorował minister kultury. Chórzyci ze Złotoryi też płacą miesięczne składki, ale utrzymać się z tego trudno. Oczywiście to nie przypadek, że Przegląd odbył się w Ostrowie Wielkopolskim, mówi się o tym gromkie, że „jest kolebką zorganizowanego ruchu chóralnego w Wielkopolsce”, a to zobowiązuje... Zadecydowały o tym zapewne niebawymie umiejętności organizatorskie ostrowian, a także chęć prezentacji wspaniałego chóru nauczycielskiego im. Stanisława Wiechowicza, prowadzonego przez utalentowanego dyrygenta Jerzego Wojtaszka.

Ostrów Wielkopolski miał zawsze wspaniałych działaczy muzycznych i tę tradycję kontynuuje z powodzeniem **Jan Czaja** — prezes chóru, który marzy już o zorganizowaniu za dwa lata międzynarodowego przeglądu chórów. Wszyscy są za. Tym bardziej że chór ostrowski ma szerokie kontakty ze światem. Koncertował między innymi w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Estonii.

Rozmówcami w muzyce i śpiewie ostrowianie dumni są ze swego chóru. Jednym z największych fanów jest prezes Zarządu Okręgu ZNP **Mirosław Ostrowski**. Samo wejście 60-osobowego zespołu (w tym 17 panów) wywołuje już poruszenie...

Po koncercie galowym, który prowadziła z ogromną swobodą i wdziękiem **Jadwiga Jankielewicz** — muzyk, nauczycielka wychowania muzycznego w ostrowskim SN — odbyło się seminarium dla dyrygentów z udziałem między innymi **prof. Stanisława Kulczyńskiego** i **dr Jadwigi Gałaski-Tritt** z Akademii Muzycznej w Poznaniu. Przyjęto konwencję „spotkania w cztery oczy”, ponieważ przyjęto za pierwszą „zasadę” Przeglądu nieoceniania — więc nie było żadnych przecieków.

Potem, późno, bo po 21, rozpoczęło się spotkanie, na którym wreczono „**Ostrowskie srebrne pięciolinie**”, których fundatorem było miasto i piękne wydawnictwa ufundowane przez Zarząd Okręgu ZNP w Kaliszu, z siedzibą w Ostrowcu Wielkopolskim. Gość Przeglądu — **wiceprezes Zarządu Głównego, Ryszard Lepik**, wznosząc kieliszek szampana, uczestnikom i organizatorom gratulował i składał najlepsze życzenia. I rozpoczęły się tańce. Tak szczęśliwych ludzi nie widziałam już dawno. A więc „**Niech pieśń ujdzie cało!**”

**TERESA KONARSKA**  
Fot. Piotr Rajski



Jedna z najmłodszych chórzystek obrosłego w legendę chóru „**Melodia**” z Jędrzejowa.

czyńskiego — mówi **Henryk Skorz** i dodaje — wielu z tych, którzy przybyli na tę pierwszą, historyczną już dziś próbę, odeszło na zawsze, ale kilka pań śpiewa: **Eulalia Adamczyk, Zuzanna Kozłowska, Anastazja Matias**.

**Waldemar Treliński** jest w zespole „już całe lata”. Nie jest nau-

nej z najmłodszych chórzystek **Bożena Tarach**. Z przerwą na obowiązki macierzyńskie śpiewa już 10 lat. Zawsze znajdzie czas na wtorkową próbę. Jest profesjonalistką, tytuł nauczyciela muzyki obroniła w kieleckiej WSP. Sama także prowadzi szkolny chór.

Zespół który ma 50 osób, w tym 11 basów i 7 tenorów, ma ogromne możliwości. Świadom tego — na estradę wszedł „**Bacalarus**” ze **Złotoryi**. Prezentował się doskonale. Rozpiętość wieku jest duża — od 19 do 64 lat. Dyryguje **Stanisław Bąk**, z (pierwszego) wykształcenia matematyk.

— Batutę przejąłem po **Zdzisławie Francuzie**, który bardzo często podrzuca mi nuty, ustaliśmy razem repertuar — mówi **Stanisław Bąk**. Chór musi akceptować nasz wybór, inaczej z prób nic nie wyjdzie. Nie lubi muzyki atonalnej, wiem że woli Moniuszkę niż Maklakiewicza. Pracują ostro. Różnice wiekowe powodują, że wciąż musimy „ujednolicać barwę”. „Próbują” nie tylko raz w tygodniu. Panie prowadzi **Jadwiga Kaliciak**, która bardzo często prowadzi też chórzystów indywidualnie, bo nad

### PRZEGLĄD ODBYWAŁ SIĘ OD 8 DO 10 PAŹDZIERNIKA

Nad imprezą honorowy patronat objęli: **Jan Zaciura** — prezes Zarządu Głównego ZNP, **Kazimierz Stobiecki** — prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr, **Marek Czemplik** — przewodniczący Rady Miejskiej w Ostrowie Wielkopolskim i **Mirosław Kruszyński** — prezydent miasta Ostrowa Wlkp.

Organizatorami zaś byli: Zarząd Główny ZNP, Zarząd Miasta Ostrowa Wielkopolskiego, Kuratorium Oświaty w Kaliszu, Delegatura Ostrów Wielkopolski, Polski Związek Chórów i Orkiestr Oddział w Kaliszu, Zarząd Oddziału ZNP w Ostrowie Wielkopolskim oraz Komisja Oświaty i Sportu Rady Miejskiej w Ostrowie Wlk.

Przełgąd sponsorowali: Zarząd Miasta Ostrowa Wlkp., Towarzystwo Ubezpieczeń i Reasekuracji SA „**Warta**”, Zarząd Główny ZNP, Polski Związek Chórów i Orkiestr, Oddział w Kaliszu, Browar Wielkopolski SA, Browar w Ostrowie Wlkp., Przesiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji „**Wodkan**” SA w Ostrowie Wlkp., Restauracja „**Max**” w Ostrowie Wlkp., Zarząd Miasta i Gminy w Odolanowie, Zarząd Gminy w Ostrowie Wlkp., Firma A.K. Kowalczykowie, Firma Jubilerska E.S. Brzostowcy, Wielobranżowy Zakład Usługowo-Produkcyjny **Jan Szargan**, Zakład Ogrodniczy **A.K. Nowaccy**.

# WIELCY W MALUCHACH

CD ZE STR. 1

W sumie skonstruowano ok. 40 przyrządów do rehabilitacji. Ostatni patent szkoła otrzymała za antygravitator — urządzenie korygujące obciążenie kręgosłupa i kończyn dolnych. Wiele prac uczniów było eksponowanych na wystawach zagranicznych m.in. w Moskwie i Niemczech.

— Cieszy mnie, że 80 proc. naszych absolwentów techników idzie na studia — mówi pani Halina. Moi uczniowie potrafią znaleźć się w życiu, to co robią spotyka się z uznaniem. Wielu z nich ma tytuły naukowe, odbyło stypendia zagraniczne. Piszą do mnie z całego świata. Jestem z nich dumna.

★

**Tytuł Nauczyciela Roku 1993 w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych zdobył Stanisław Jędrzak z wykształcenia chemik — dyrektor Zespołu Szkół Chemicznych w Poznaniu.** Poznańska placówka należy do Klubu Szkół Przemysłowych. Od ponad trzech lat kształci techników ochrony środowiska, a w tym roku będą pierwsi maturzyści liceum ogólnokształcącego o profilu ekologicznym.

— Szanuj przyrodę — to jeden z punktów prawa harcerskiego, który był zawsze w centrum mojego oddziaływania na młodzież — mówi laureat.

Pod jego kierunkiem opracowano autorski plan i program nauczania w jednym z pierwszych w kraju liceum ekologicznym. Szkoła ma własną stację ekologiczną urządzoną w stodole w Kotlinie Kłodzkiej. Tu realizowany jest program zielonej szkoły, którego jest autorem. W ubiegłym roku przebywało w niej 160 osób. Młodzież sypia w śpiworach na sianie, co stanowi dodatkową atrakcję.

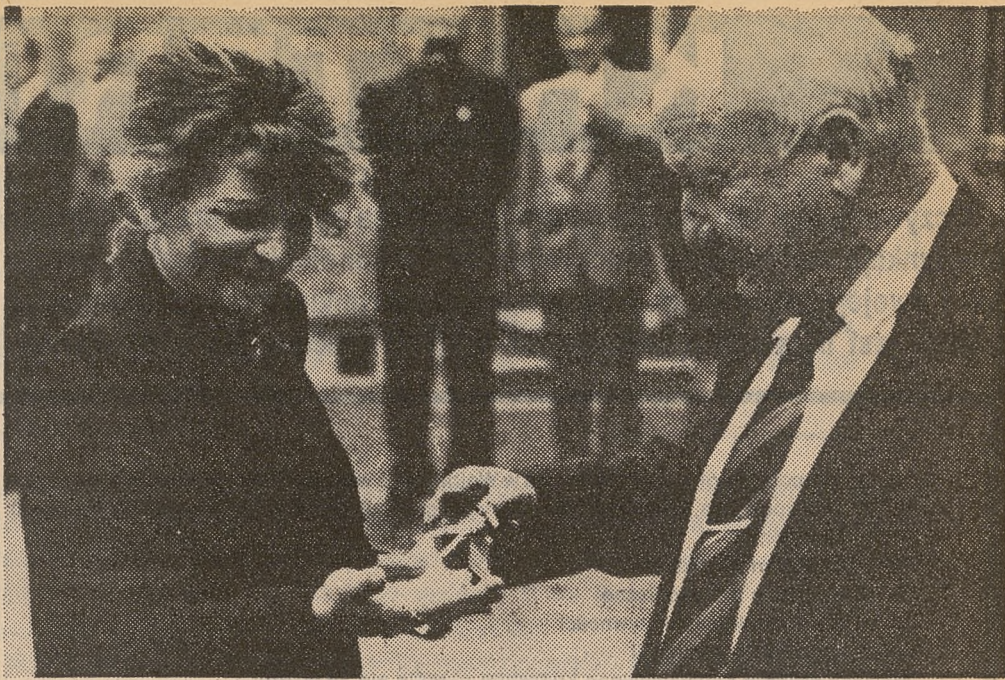
— Staramy się, aby w każdym turnusie uczestniczył biolog, chemik i wychowawca — mówi laureat. Taki zestaw opiekunów gwarantuje najbardziej efektywne wykorzystanie czasu przez młodzież. W stancji staramy się łączyć biologię z chemią, turystykę z historią i kulturą. Tu młodzież łatwiej i szybciej przyswaja sobie wiedzę, niż w izbie szkolnej — twierdzi dyrektor. Badają czystość powietrza i wody, zbierają rośliny, minerały, czerpią wiedzę prosto z ziemi.

Doświadczenia uczniów w pracy na stacji były prezentowane na sesji ekologicznej w Ludwigsfelde oraz Wiedniu. Szkoła znalazła się

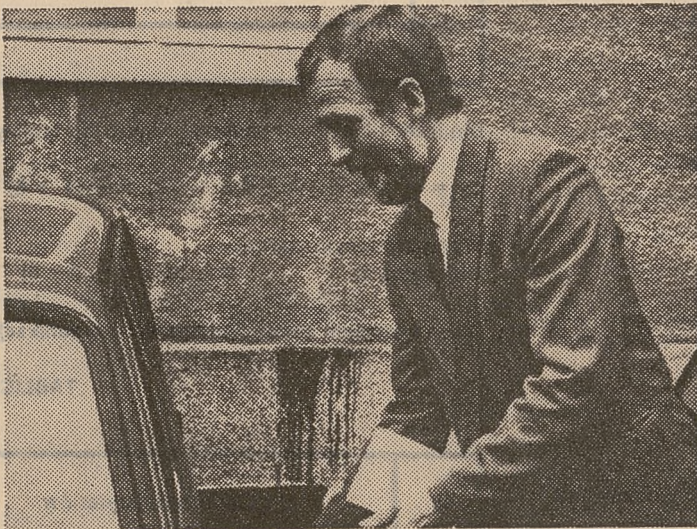
w gronie 86 szkół wytypowanych przez MEN do współpracy z placówkami oświatowymi państw EWG — mówi z dumą pan Stanisław. Uczniowie zdobywają laury na różnych konkursach i olimpiadach m.in. wiedzy ekologicznej, a placówka zdobyła trzykrotnie I miejsce w konkursie „Szkoła wzorem ładu, porządku i estetyki”.

Z inicjatywy pana dyrektora powstał Międzyzakładowy Komitet Pomocy Szkole, w skład którego weszły m.in. Polfa, Stomil, Herbapol. Dzięki temu placówka ma pieniądze na realizację ciekawych pomysłów — co też tworzy komfort pracy dla nauczycieli. Pan Stanisław otrzymał dotąd dwie nagrody ministra i trzy — kuratora. Mimo to jest bardzo zaskoczony ostatnim wyróżnieniem, gdyż nie spodziewał się, że znajdzie się w tak zaszczytnym gronie — najlepszych nauczycieli roku. Jego marzeniem jest wprowadzenie w przyszłym roku do konkursu nauczyciela swojej szkoły. Jest rad, że idea szkół ekologicznych cieszy się poparciem czego wyrazem jest również ta nagroda.

**IZA KUJAWSKA  
Fot. Rafał Latoszek**



Halina Zagurda-Czader działalność innowacyjną z młodzieżą rozpoczęła od projektowania pomocy dydaktycznych.



Pod kierunkiem Stanisława Jędrzaka powstał autorski plan i program nauczania w jednym z pierwszych w kraju liceów ekologicznych.



Moim marzeniem jest utworzenie ośrodka badań terenowych w Nowym Mieście Lubawskim — mówi Bogdan Siemianowski.

Grono wyróżnionych tytułem „Nauczyciel Roku” przez Fundację Innowacja powiększyło się do pięciu osób. Tylko patrzeć jak powstanie elitarny klub tego mało elitarnego zawodu. Fundacja, która za główną swą funkcję przyjęła działalność edytorską z zakresu publikacji szkolnych, od początku istnienia wspiera rozwijanie innowacyjnych zdolności dzieci i młodzieży oraz działalność innowacyjną nauczycieli. Wśród publikacji edukacyjnych wydała w tym roku liczącą się pozycję — „Encyklopedię Pedagogiczną” — natomiast w nurcie wspierania działań innowacyjnych w oświacie — po raz drugi wyróżnia nauczycieli znaczącymi nagrodami — fiatami 126p. W tym roku za działalność edytorską, zwłaszcza „Encyklopedię Pedagogiczną” Fundacja została wyróżniona najzaszczytniejszym odznaczeniem ZNP — Złotą Odznaką ZNP — oraz dyplomem honorowym Zakładu Doskonalenia Zawodowego.

Zamiary wydawnicze firmy są bardzo rozległe. Finalizują się starania o wydanie międzynarodowej encyklopedii pedagogicznej, która ma powstać w ciągu roku, a jej głównym walorem ma być porównawcze podejście do systemów edukacji krajów Europy, Azji i Ameryki. Najnowszym pomysłem Fundacji, rozszerzającym jej działalność statutową, jest wydawanie serii krótkich raportów. Pierwszy taki raport: „Krótki

raport o edukacji, czyli o kondycji uczniów, nauczycieli i oświaty” przedstawił na uroczystości nagradzania laureatów prof. Tadeusz Lewowicki. Ten rzeczywiście krótki — 6-stronicowy — raport zaczyna się próbą oznaczenia roli oświaty w życiu społecznym — między głębokim zwątpieniem i nie gasnącą nadzieją. Ale świadomość znaczenia oświaty w życiu indywidualnym i społecznym wydaje się już na tyle duża — kończy profesor — że spodziewać się można coraz większego nacisku na rozwiązania spraw rozwoju kształcenia i wychowania młodzieży. Trwa heroiczny optymizm wspierany wiedzą, kompetencjami zawodowymi i dobrą wolą. Edukacja jest dobrem i powinnością społeczeństwa. Pedagogom przypadają w tym wspólnym dziele ważne zadania. To wyzwanie dla każdego z nas i całego stanu nauczycielskiego.

Poszczególne raporty mają dotyczyć stanu edukacji, sytuacji dzieci, młodzieży, nauczycieli, oferty edukacyjnej szkoły. W sumie miałyby doprowadzić do stworzenia niezależnej diagnozy sytuacji w oświacie zwłaszcza z czterech ostatnich lat i wysunięcia niezależnych projektów. Pomysł krótkich merytorycznych raportów związany jest z perspektywicznymi zamysłami Fundacji — stworzenia ruchu twórczej alternatywy.

(LJ)

## BY ZAPALAĆ TRZEBA PŁONAĆ

**Ta książka powinna leżeć na biurkach wszystkich urzędników w Ministerstwie Edukacji Narodowej — powiedział rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach — Kazimierz Kik, podczas uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu na pamiątnik młodego nauczyciela, która odbyła się w październiku, w Instytucie Pedagogiki WSP w Kielcach.**

Książka, będąca wyborem najlepszych prac, ukazała się w rekordowym tempie — jednego miesiąca i nosi bardzo znamienity tytuł — „Moja twarz jest niepowtarzalna”.

Konkurs został ogłoszony w listopadzie 1992 r. Do końca maja 93 r. młodzi nauczyciele z całej Polski nadesłali 120 prac. Można było się spodziewać, że w większości będą poloniści, historycy, no może jeszcze specjaliści od nauczania początkowego. A jednak nie — swoimi wspomnieniami, pomysłami, kłopotami dzielili się także biolodzy, chemicy, a nawet nauczyciele wychowania fizycznego.

— W konkursie wzięli udział ludzie nieprzeciętni zawodowo — mówi profesor Bronisław Gołębiowski z Uniwersytetu Warszawskiego, jeden z pomysłodawców konkursu. — Nazwaliśmy ich elitą nauczycielską — są innowatorami, wprowadzają nowinki, tworzą programy autorskie, próbują nawet pisać podręczniki.

Każdy z uczestników konkursu miał za zadanie napisać o sobie, o swojej pracy. Nie stawiano żadnych ograniczeń objętościowych i dlatego pewnie wśród nadesłanych prac znalazły się pamiątniki 15- i 100-stronicowe. Patronat nad konkursem objął Instytut Pedagogiki WSP w Kielcach. Na czele jury stanął prof. Adam Massalski, a jego członkami zostali — prof. dr hab. Bronisław Gołębiowski i Wanda Dróżka, dr Mieczysław Rusiecki, dr Tadeusz Rda, mgr Teresa Giza.

— Szukałem w tych pracach przede wszystkim optymizmu — mówi prof. Massalski. — Pierwsze zaskoczenie, jakie mnie spotkało to to, że w tej mizerii finansowej, jaka jest udziałem środowiska nauczycielskiego, tym ludziom w ogóle chciało się coś napisać. Ci ludzie stawiają sobie bardzo wysokie poprzeczki moralne i to mnie naprawdę zafascynowało.

Jury postanowiło przyznać pierwszą nagrodę Wiesławowi Bonieckiemu z Maliszewa (woj. wrocławskie)

— nauczycielowi chemii, fizyki i matematyki, drugą — Marii Gerze z Czernichowa (nauczanie początkowe), zaś trzecią — Ryszardowi Jasińskiemu.

Na uroczyste wręczenie nagród, oprócz laureatów pierwszej i drugiej nagrody, przybyli także nauczyciele wyróżnieni w konkursie — Barbara Szewczyk — nauczycielka biologii z Beskidu Wyspowego i Piotr Sałkowski — nauczyciel wychowania fizycznego z SP nr 55 w Krakowie.

Ci młodzi ludzie bez wątpienia przeczą obiegowym sądom o środowisku nauczycielskim.

— Pewnie, że jest kryzys, ale przecież on nie będzie trwał wiecznie — mówi prof. Gołębiowski. — Wielu nauczycieli to ludzie sfrustrowani, zniechęceni, nie można jednak niczego uogólniać.

Zgromadzone w zbiorze „Moja twarz jest niepowtarzalna” prace są wspaniałym dokumentem, który z pewnością zacznie funkcjonować w obiegu naukowym. Za kilkadziesiąt lat dla jakiegoś historyka książka ta stanie się źródłem wiedzy o pokoleniu żyjącym i pracującym w zawodzie nauczycielskim u schyłku naszego wieku. Wielu badaczy, którzy z uporem szukają materiałów, dotyczących minionych stuleci może tylko pozazdrościć swym potencjalnym następcom.

Jacy więc są ci nauczyciele Anno Domini 1993? Oddajmy im głos:

— Myślę, że my, uczestnicy konkursu świadczymy o tym, że nie jest prawdą to, co się twierdzi o naszym zawodzie — mówi laureat pierwszej nagrody Wiesław Boniecki, którego pamiątnik ukazał się pod znamienym tytułem: „By zapalać trzeba płonąć”. Nasza praca z dziećmi daje nam dużo zadowolenia i utwierdza w przekonaniu, że oświata musi w końcu wyjść z załamania. Do tej pory nikt nie chciał nas słuchać, nikt nie chciał z nami rozmawiać. Wszyscy byli mądrzejsi od tych, którzy w szkole są na co dzień i często mają bardzo wiele dobrych pomysłów i mądrych uwag. Dzięki temu konkursowi mogliśmy pokazać siebie takimi — jakimi jesteśmy. Większość z nas to ideowcy, którzy chcą dawać. Ja zresztą sam mam taką filozofię życia: jeżeli coś otrzymałeś — to powinienes dać od siebie dużo więcej.

Tym pięknym słowem przysłuchuje się laureatka drugiej nagrody — Maria Gera. Opowiada o tym jak to zastąpiła szablonowe oznaczenia klas: A,B,C... „Leśnymi Ludkami” czy „Czarnymi Jagódkami”. Nie ma więc — przynajmniej nieoficjalnie — IA. Są za to Leśne Ludki, które pewnie o wiele lepiej czują się w takiej jedynej i niepowtarzalnej klasie.

Czy konkurs zostanie kiedyś powtórzony? Prof. Gołębiowski nie ukrywa, że było to bardzo kosztowne

przedsięwzięcie, które nie mogłoby być zrealizowane bez pomocy rektora WSP w Kielcach — prof. Adama Kołataja, Ministerstwa Edukacji Narodowej i Wydawnictwa „Jedność”, które wydało książkę tylko po kosztach druku.

— Jeżeli znajdziemy pomoc, to warto wrócić do tego pomysłu, ale nie wcześniej niż za pięć lat, tak aby uchwycić nowe pokolenie nauczycieli. To jest naprawdę wspaniała inwestycja w edukację narodową — dodaje prof. Gołębiowski.

Konkurs na pamiątnik młodego nauczyciela jest z pewnością przedsięwzięciem unikalnym i duża w tym zasługa Instytutu Pedagogiki WSP w Kielcach, który jako jedyny w Polsce prowadzi specjalizację w pedeutologii, czyli nauki o nauczycielu.

Kończy się uroczystość wręczenia nagród laureatom konkursu. Jeszcze tylko pamiątkowe zdjęcie i toast za nauczycieli i za tych, co decydują o nich. A potem wszyscy, z nową książką pod pachą, wrócą do domu, do swoich szkół. Za kilka lat może znów chwycą za pióro, by napisać o tym jacy są nauczyciele roku 2000, a może 2005, bo przecież oni wiedzą najlepiej co czuje, przeżył człowiek, stający każdego dnia przed gromadą 5- czy też 18-latków.

AGATA NIEBUDEK

# KRYTERIA OCENY

Oczywisty jest fakt, że ocena pracy powinna spełniać przede wszystkim funkcję motywującą nauczyciela do doskonalenia warsztatu pracy, jak i swojej osobowości. Podstawowym warunkiem do spełnienia tej funkcji jest ustalenie obiektywnych kryteriów oceny jak i ich wartościowanie.

Obowiązujące obecnie przepisy prawne nie ujmują w sposób jednoznaczny tego zagadnienia — twierdzi pan Janusz Grzonka. I jednocześnie proponuje skorzystanie z ich propozycji metody oceniania nauczycieli. My publikujemy te propozycje i czekamy na opinie.

**W** Zespole Szkół Samochodowych w Wejherowie wprowadzono następujący algorytm postępowania, wykorzystując cztery podstawowe kryteria wpływające na wysokość tej oceny:

- Q<sub>d</sub> — kryterium dydaktyczne
- Q<sub>p</sub> — kryterium pedagogiczne
- Q<sub>k</sub> — kryterium komunikatywności
- Q<sub>o</sub> — kryterium organizacji

Wartość średnią podstawowego kryterium określa się ze wzoru:

$$Q_{d,p,k,o} = \frac{1}{n} (n_1 \cdot 5 + n_2 \cdot 4 + n_3 \cdot 3 + n_4 \cdot 2) \dots (1)$$

gdzie:

- n — liczba kryteriów przyjętych do badań
- n<sub>1</sub> — ilość przyznanych ocen 5-punktowych
- n<sub>2</sub> — ilość przyznanych ocen 4-punktowych
- n<sub>3</sub> — ilość przyznanych ocen 3-punktowych
- n<sub>4</sub> — ilość przyznanych ocen 2-punktowych

przy spełnionym warunku

$$n = (n_1 + n_2 + n_3 + n_4) \dots (2)$$

Poziom pracy nauczyciela określa się według wzoru:

$$Q = \frac{a \cdot Q_d + b \cdot Q_p + c \cdot Q_k + d \cdot Q_o}{4} \dots (3)$$

gdzie:

a, b, c, d — to współczynniki ważności odpowiednich kryteriów, które przyjęto w wielkościach:

- a = 1
- b = 1
- c = 1
- d = 0,9

Ocenianie kryteriów pracy przeprowadza się wg metody stopniowania, przedstawionej w tabeli nr 1.

TABELA NR 1

Punktacja	Ocena opisowa
5	bez zastrzeżeń
4	małe zastrzeżenia
3	duże zastrzeżenia
2	bardzo duże zastrzeżenia

Ocena pracy nauczyciela wynika z wartości poziomu pracy, określanego wg wzoru (3) i tabeli nr 2.

TABELA NR 2

Wartość poziomu pracy nauczyciela określanego wg wzoru (3)	Ocena pracy nauczyciela
4,6—5,0	szczególnie wyróżniająca
4,1—4,5	wyróżniająca
3,3—4,0	dobra
2,6—3,2	zadowolająca
2,0—2,5	negatywna

**Q<sub>d</sub> — kryterium dydaktyczne**

PRZYKŁAD

TABELA 1

Nr	Określenie kryteriów	Punktacja			
		5	4	3	2
1.	merytoryczne przygotowanie nauczyciela do prowadzenia przedmiotu	X			
2.	umiejętność poruszania się w dydaktyce		X		
3.	umiejętność odwoływania się do wiedzy uczniów			X	
4.	samodoskonalenie się nauczyciela		X		
	suma	1	2	1	—

Dla czterech kryteriów dydaktycznych wg tabeli 1 otrzymano:

$$Q_d = \frac{1}{4} (1 \cdot 5 + 2 \cdot 4 + 1 \cdot 3 + 0 \cdot 2) = \frac{1}{4} (5 + 8 + 3) = 4,0$$

przy spełnionym warunku 4 = (1+2+1+0)  
(wg wzoru 2)

**Q<sub>p</sub> — kryterium pedagogiczne**

TABELA 2

Nr	Określenie kryteriów	Punktacja			
		5	4	3	2
1.	na ile nauczyciel jest wychowawcą		X		
2.	na ile nauczyciel jest opiekunem			X	
3.	na ile nauczyciel jest otwarty na potrzeby ucznia			X	
	suma	—	1	2	—

Dla trzech kryteriów pedagogicznych wg tabeli 2 otrzymano:

$$Q_p = \frac{1}{3} (0 \cdot 5 + 1 \cdot 4 + 2 \cdot 3 + 0 \cdot 2) = \frac{1}{3} (4 + 6) = 3,3$$

przy spełnionym warunku

$$(wg wzoru 2) \quad 3 = (0 + 1 + 2 + 0)$$

**Q<sub>k</sub> — kryterium komunikatywności (komunikacji)**

TABELA 3

Nr	Określenie kryteriów	Punktacja			
		5	4	3	2
1.	umiejętność komunikowania się z uczniami (sposób zwracania się do uczniów)		X		
2.	umiejętność jasnego przekazania uczniom wiedzy	X			
3.	poprawność językowa (sposób wystawiania się)		X		
4.	stosunek nauczyciel—uczeń		X		
	suma	1	3	—	—

Dla czterech kryteriów komunikatywności wg tabeli 3 otrzymano:

$$Q_k = \frac{1}{4} (1 \cdot 5 + 3 \cdot 4 + 0 \cdot 3 + 0 \cdot 2) = \frac{1}{4} (5 + 12) = 4,2$$

przy spełnionym warunku

$$(wg wzoru 2) \quad 4 = (1 + 3 + 0 + 0)$$

**Q<sub>o</sub> — kryterium organizacji**

TABELA 4

Nr	Określenie kryteriów	Punktacja			
		5	4	3	2
1.	Organizacja własnego stanowiska pracy (gabinetu, zaplecza)	X			
2.	Organizacja czynności w szkole związanych z wykonywaniem zadań statutowych szkoły (np. apele, wycieczki, wyjścia młodzieży do kina, teatru)			X	
	suma	1	—	1	—

Dla dwóch kryteriów organizacji wg tabeli 4 otrzymano:

$$Q_o = \frac{1}{2} (1 \cdot 5 + 0 \cdot 4 + 1 \cdot 3 + 0 \cdot 2) = \frac{1}{2} (5 + 3) = 4,0$$

przy spełnionym warunku

$$(wg wzoru 2) \quad 2 = (1 + 0 + 1 + 0)$$

Poziom pracy nauczyciela określony według wzoru (3) wynosi:

$$Q = \frac{1 \cdot 4,0 + 1 \cdot 3,3 + 1 \cdot 4,2 + 0,9 \cdot 4,0}{4} = \frac{4,0 + 3,3 + 4,2 + 3,6}{4} = 3,47$$

Wielkość wartości poziomu pracy decyduje o ocenie pracy nauczyciela, która dla Q = 3,47 wg tabeli nr 2 jest: dobra.

Można stwierdzić, że stosowana metoda:

- w sposób jednoznaczny wskazuje obszar pracy nauczyciela wymagający doskonalenia swojego warsztatu pracy i swojej osobowości
- jest prosta w stosowaniu i nie wymaga dokonywania skomplikowanych obliczeń.

Opracował  
mgr inż. JANUSZ GRZONKA  
dyrektor Zespołu Szkół Samochodowych  
im. Jakuba Wejhera  
w Wejherowie

# UWAGA

nauczyciele,  
wychowawcy,  
bibliotekarze,  
studenci kierunków  
pedagogicznych!

PRZYPOMINAMY  
warunki prenumeraty

CZASOPISM  
PEDAGOGICZNYCH



**WSP**

Lider na rynku edukacyjnym

wydawanych przez

**Wydawnictwa  
Szkolne  
i Pedagogiczne**

Czasopisma są kolportowane przez:

## I. RUCH S.A.

na następujących warunkach:

- na terenie kraju przez jednostki kolportażowe RUCH i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania prenumeratora
- za granicę przez Zakład Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 % droższa od krajowej.

Termin przyjmowania prenumeraty na I półrocze 1994 r. na kraj i zagranicę upływa w dniu 20.11.1993 r.

## II. Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej

„Poczta Polska” Rejonowy Urząd Poczty, 85-950 Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 6

na następujących warunkach:

- do dnia 15.11.1993 na pierwsze półrocze (obejmujące okres od 1.01. do 30.06) lub na cały 1994 rok,
- na okres dowolnie krótszy, ale mieszczący się w półroczu kalendarzowym, do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty, bez dodatkowych opłat za doręczenie.

Wpłaty należy dokonywać na konto:

Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej „Poczta Polska”. Rejonowy Urząd Poczty, ul. Jagiellońska 6, 85-950 Bydgoszcz, nr konta 607993-990011-131 Bank Poczty S.A. Bydgoszcz.

Prenumeratory indywidualni zamawiają prenumeratę dokonując wpłaty w każdym urzędzie pocztowo-telekomunikacyjnym przy użyciu pocztowego blankietu wpłaty na rachunek bankowy. Prenumeratory zbiorowi dokonują przelewów na konto kolportera, dołączając wykaz zamawianych czasopism.

## Uwaga!

Gwarantujemy stałość ceny czasopisma w ciągu roku  
tylko po opłaceniu prenumeraty rocznej  
w PPUP „POCZTA POLSKA” REJONOWY URZĄD POCZTY,  
BYDGOSZCZ.

# ZJAZD ABSOLWENTÓW W WEJHEROWIE

Mija w tym roku 220 lat od powstania Komisji Edukacji Narodowej, która zainicjowała nieodzowne reformy oświatowe. Obecnie trwa następna przebudowa systemu oświatowego. Główny ciężar owych przemian zawsze spoczywa na nauczycielach. Zdawali sobie z tego sprawę m.in. twórcy KEN i dlatego tak troszczyli się o instytucje kształcenia nauczycieli.

Po 1918 r. w wolnej Polsce rozkwitły nauczycielskie seminaria, preparandy, które po 1932 r. zaczęto przekształcać w licea pedagogiczne.

Jednym z pomorskich miast, które może się poszczycić ciągłością istnienia zakładów kształcenia nauczycieli jest Wejherowo, liczące obecnie ok. 50 tys. mieszkańców. W zbudowanym tu w czasach pruskich (1903-1907) ogromnym gmachu od 1920 r. istniało najpierw żeńskie, potem męskie seminarium nauczycielskie, następnie preparanda i od 1937 r. liceum pedagogiczne.

Przed 1939 r. mury tych szkół opuściło ok. 300 absolwentów. Zaraz po wyzwoleniu w 1945 r. rozpoczął się pierwszy rok szkolny powojennego Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, liczącego wówczas 4 klasy: 2 pierwsze i 2 drugie. W latach 1945-1969 uzyskało tutaj matury ponad 1000 osób, których część przeszła do administracji państwowej, większość jednak poszła do szkół, zwłaszcza na Kaszubach i dalej na Pomorzu.

Wejherowo należy też do jednej z czterech miejscowości Pomorza, w której to powstały organizacje związkowe. Już wkrótce po odzyskaniu niepodległości, w 1922 r. powstało Ognisko Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wejherowie, później ZNP. Szeregi miejscowego ZNP zasilane były również przez absolwentów Seminarium Nauczycielskiego, a później Liceum Pedagogicznego. Wielu z nich w pracy związkowej pełniło różne funkcje. Niektórzy w dalszym ciągu są aktywnymi członkami. Pracują w zarządach ognisk, oddziałach, okręgach, a nawet w Zarządzie Głównym.

W 1944 r. minie 25 lat od ostatniej matury i likwidacji Liceum Pedagogicznego w Wejherowie. W związku z tym organizowany jest 17-19 czerwca 1994 r. zjazd absolwentów wszystkich roczników Seminarium Nauczycielskiego i Liceum Pedagogicznego w Wejherowie w starym budynku mieszczącym dzisiaj Zespół Szkół Elektrycznych.

Szczegółowy program wraz z zaproszeniem zostanie przesłany pod wskazany adres i po dokonaniu do 31.01.1994 r. wpłaty na konto: **PKO BP O/Wejherowo 19679-4138-132 (z dopiskiem: Zjazd Absolwentów)**. Przewidywany koszt 300 tys. zł.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: **Komitet Organizacyjny Absolwentów Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, Zespół Szkół Elektrycznych, ul. Strzelecka 9, 84-200 Wejherowo**. Bliższych informacji można zasięgnąć pod numerem telefonu w Wejherowie — 72-25-09 u pani Krystyny Labuddy.

(z)

# KOSZYKARZE NA START!

18 i 19 grudnia bieżącego roku odbędzie się w Kwidzynie II OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ NAUCZYCIELI. Zgłoszenia należy nadsyłać do 10 listopada pod adresem: Szkoła Podstawowa nr 8, ul. Kamienna 18, 82-500 Kwidzyn, pan Mirosław Dudek.

Zakwaterowanie w internacie, wyżywienie w stołówce szkolnej.

O przyjęciu do turnieju będzie decydować kolejność zgłoszeń.

(z)

## Już w Księgarniach !!!

Wydawnictwo Edukacyjne, 00-840 Warszawa, ul. Wronia 23  
tel. 24 82 87; fax 20 01 49

poleca nowy, oczekiwany przez nauczycieli podręcznik do nauki języka polskiego w szkołach podstawowych Zofii Agnieszki Klakówny

pt. **Sztuka pisania. Ćwiczenia redakcyjne dla klas IV-VI.**  
ZESZYT UCZNIĄ.

**Sztuka pisania. Ćwiczenia redakcyjne dla klas IV-VI.**  
METODYCZNY PODRĘCZNIK NAUCZYCIELA.

Jest to pierwszy tego typu podręcznik w historii polskiej dydaktyki. Numer w zestawie ministra edukacji narodowej 297/93.

Książki można nabywać w księgarniach oraz po cenach hurtowych w Wydawniczej Agencji Polus (WAP), 00-840 Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-35-79; fax 20-01-49. Prowadzona jest również na korzystnych warunkach sprzedaż wysyłkowa. Istnieje możliwość dostarczenia odbiorcom zamówionych książek bezpłatnie transportem hurtowni. W przypadku bezpośrednich zamówień ze szkół do każdego 50 egz. ZESZYTU UCZNIĄ Wydawca dołącza gratisowo 1 egz. METODYCZNEGO PODRĘCZNIKA NAUCZYCIELA.

Tytuł czasopisma	Indeks	Cena 1 egz. w zł	I półrocze 1994		Cały 1994 rok	
			Liczba numerów	Wartość prenumeraty w zł	Liczba numerów	Wartość prenumeraty w zł
Nowa Szkoła	366781	25000	6	150000	10	250000
Polonistyka	369357	20000	6	120000	10	200000
Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze	370568	25000	6	150000	10	250000
Szkoła Zawodowa	375896	30000	6	180000	10	300000
Wychowanie w Przedszkolu	381640	18000	6	108000	10	180000
Zycie Szkoły	38514X	20000	6	120000	10	200000
Biologia w Szkole	352659	25000	3	75000	5	125000
Chemia w Szkole	354562	25000	3	75000	5	125000
Edukacja	357278	50000	2	100000	4	200000
Fizyka w Szkole	35810X	20000	3	60000	5	100000
Geografia w Szkole	359149	25000	3	75000	5	125000
Języki Obce w Szkole	362093	30000	3	90000	5	150000
Matematyka	365149	20000	3	60000	6	120000
Plastyka i Wychowanie	372773	35000	3	105000	5	175000
Psychologia Wychowawcza	371610	25000	3	75000	5	125000
Przysposobienie Obronne w Szkole	371718	25000	3	75000	5	125000
Szkoła Specjalna	376841	25000	3	75000	5	125000
Wiadomości Historyczne	381160	25000	3	75000	5	125000
Wychowanie Fizyczne i Zdrowotne	381608	25000	3	75000	5	125000
Wychowanie Muzyczne w Szkole	381616	25000	3	75000	5	125000
Wychowanie Techniczne w Szkole	381632	25000	3	75000	5	125000
Dziennik Urzędowy MEN*	355828	10000	-	-	10	100000
Companion	354848	20000	3	60000	6	120000
Domowe Przedszkole	320315	10000	6	60000	10	100000

\* Uwaga! Dziennik Urzędowy MEN rozprowadzany jest tylko w prenumeracie rocznej.

**DOBRA KSIĄŻKA NAJLEPSZYM UPOMINKIEM**



Jeśli szukasz atrakcyjnego prezentu dla swoich dzieci, skorzystaj z naszej świątecznej oferty. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu proponujemy dobre i tanie książki. Starannie wydane i bogato ilustrowane, idealnie łączą w sobie walory estetyczne i poznawcze. Nasze książki uczą i bawią!

Szukasz prezentu? Chcesz sprawić dzieciom radość? Nie czekaj do ostatniej chwili, wyprzedź innych, już teraz wyślij kupon zamówienia. Pamiętaj, że nakłady są ograniczone.

**KUPON ZAMÓWIENIA**

Zamawiam następujące tytuły:

Tytuł	Cena 1 egz.	Ilość egz.
1. "Kot w butach"	29.000,-	.....
2. "Paluszek"	29.000,-	.....
3. "Śpiąca królewna"	29.000,-	.....
4. "Czerwony kapturek"	29.000,-	.....
5. W. Chotomska - "Wypożyczalnia akrydów"	75.000,-	.....
6. L. J. Kem - "Zyrafa u fotografa"	75.000,-	.....
7. J. Brzechwa - "Lis Witalis"	75.000,-	.....
8. "Czekając na św. Mikołaja"	46.000,-	.....
9. "Bajki z kraju Mikołajów"	29.000,-	.....
10. "Księga domu"	115.000,-	.....

Zamawiający: .....  
imię i nazwisko / nazwa instytucji

.....  
dokładny adres

.....  
data

.....  
podpis / pieczęć

Prosimy o przesłanie powyższego kuponu pod adresem:



WYDAWNICTWO  
PODSIEDLIK - RANIOWSKI I SPÓŁKA  
Skrytka pocztowa 265  
60-967 Poznań 9

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Mini łódź podwodna, skrócony opis w "Fizyka w Szkole" nr 2/93. Wysyłamy w cenie 350 000 zł plus porto. Zakład Pomocy Szkolnych 46-161 Smarchowice Wielkie 57.  
D - 194

Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5 w Bogatyni pilnie zatrudni nauczyciela języka niemieckiego. Zapewniamy wygodne mieszkanie rodzinne. Wiadomość: Szkoła Podstawowa nr 5, ul. Młodych Energetyków 24, 59-916 Bogatynia 3, tel. 34-251 lub 35-392.  
D - 195

Magister filologii angielskiej z 5 letnim stażem szuka pracy w L.O. z komfortowym mieszkaniem w większym mieście od pierwszego września 1994 r. Oferty do końca czerwca 1994 r. Muhammad Al-Sheikh Taha, ul. Św. W. Barbary 17 m.16, 62-610 Sompolno.  
D bezpłatne

Małżeństwo nauczycielskie z 10 letnim stażem pracy /wychowanie fizyczne/, poszukuje pracy w szkole. Warunek: mieszkanie. Oferty: "Głos Nauczycielski" EBO, 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900 z dopiskiem POŚREDNIK 161093 ero.  
D bezpłatne

Nauczycielka języka francuskiego poszukuje pracy w szkole podstawowej lub średniej. Oferty: "Głos Nauczycielski" EBO, 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900 z dopiskiem POŚREDNIK 161093 tn  
D bezpłatne

**FIN**  
MEBLE SZKOLNE PRZEDSZKOLNE AKADEMICKIE INTERNATOWE  
NA ZARÓWNIEM KOMPUTEROWE SZKŁEPOWE MIESZKANIOWE EKSTRAKTYWNE

Już 3 mln uczniów korzysta z naszych mebli!

FABRYKA POMOCY NAUKOWYCH  
75-950 KOSZALIN  
UL. MORSKA 46-50  
TEL 43-39-00  
FAX 43-44-67  
TLX. 0533228

Wytwórnia Mebli Szkolnych  
62-300 Września

OFERUJE: **meble szkolne sprzęt sportowy**  
po niskich cenach

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie.  
Zamówienia kierować:  
WYTWÓRNIA MEBLI SZKOLNYCH  
62-300 Września, ul. Słowackiego 48  
tel. 70-66/ 361-350 A-5

**Zgierz  
PIESZA  
TURYSTYKA**

Z okazji Wojewódzkiego Tygodnia Turystyki z inicjatywy Zarządu Oddziału ZNP w Zgierz (woj. łódzkie) odbył się w październiku XV Rajd Nauczycielski. W imprezie uczestniczyły cztery grupy, które wędrowali emeryci i czynni zawodowo nauczyciele oraz młodzież, m.in. tzw. grupa Babci Jadzi. Na zakończenie imprezy odbyło się spotkanie turystycznych pokoleń w Domu Nauczyciela w Zgierz. Każda grupa dzieliła się wrażeniami, podawała swoje hasło recytowała wiersz i wykonywała piosenkę. Najlepszym grupom wręczono puchary wszystkim dyplomy i drobne upominki. Organizatorem rajdu były nauczycielskie koła PTTK i PTSM nr 32 w Zgierz. W podsumowaniu imprezy wziął udział m.in. prezes Zarządu Oddziału ZNP Alfred Matuszewski.

**ELEKTRONICZNE ZEGARY**  
włączają dzwonki szkolne same wyłączają się na niedziele  
**TANŹSZE OD PENSJI WOŹNEJ**  
ORAZ  
**BEZSTRESOWE DZWONKI**  
poleca PAWTRONIK  
01-132 Warszawa, ul. Bałeya 10/11  
tel. 659-38-44

**Z PUSZCZY NOTECKIEJ  
Pensjonat "January"**  
STRADŃ I TRZCIANKI woj. piłskie  
właściciel Janusz Piszczola  
Zaprasza do współpracy organizatorów:  
ZIMOWISK, KOLONII, ZIELONYCH SZKÓŁ.  
Środowisko w pełni EKOLOGICZNE.  
Informacja: Szamotyły tel. (0-668) 200-06, 218-26.

**WYSYŁKOWA SPRZEDAŻ LICENCJONOWANEGO OPROGRAMOWANIA**

ebo soft 00-389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900 tel./fax (0-22) 27 - 66 - 30, (0-22) 26 - 34 - 20

- POLSKIE PROGRAMY DLA ZASTOSOWAŃ EDUKACYJNYCH:
- JĘZYK ANGIELSKI OBRAZKOWY - 250 000 zł
  - JĘZYK ANGIELSKI praca z tekstem cz. I - 250 000 zł
  - JĘZYK ANGIELSKI praca z tekstem cz. II - 250 000 zł
  - JĘZYK ANGIELSKI TESTY - 200 000 zł
  - APROKSYMACJA - 295 000 zł
  - BUSINESS ENGLISH ETeacher 2.5 - 178 000 zł
  - CHEMIA TESTY DLA KLAS VI-VIII - 200 000 zł
  - EKG analiza komputerowa - 250 000 zł
  - FRT ELEKTRYCZNY v.2.0 - 1 215 000 zł
  - FRT ELEKTRYCZNY v.3.0 - 2 380 000 zł
  - FRT MECHANICZNY v.2.0 - 1 700 000 zł
  - FRT MECHANICZNY v.3.0 - 2 745 000 zł
  - ETeacher DEUTSH v.2.5 - 315 000 zł
  - ETeacher ENGLISH v.2.5 - 315 000 zł
  - ETeacher do Języka Francuskiego - 315 000 zł
  - FIZYKA POLE GRAWITACYJNE - 295 000 zł
  - FIZYKA ELEMENTY KINEMATYKI - 155 000 zł
  - FIZYKA SYMULACJA RZUTÓW - 200 000 zł
  - FIZYKA WZORY I OBLICZENIA - 200 000 zł
  - FIZYKA TESTY KL. VI-VIII - 200 000 zł
  - GEOGRAFIA EUROPY - 250 000 zł
  - GEOGRAFIA POLSKI - 250 000 zł
  - GEOGRAFIA TESTY KL. VI-VIII - 200 000 zł
  - GEOGRAFIA USA - 250 000 zł
  - GEOGRAFIA AFRYKI - 250 000 zł
  - GEOMETRIA - 250 000 zł
  - GUSTAW - 175 000 zł
  - HISTORIA POLSKI - 200 000 zł
  - KURS OBSŁUGI KOMPUTERA - 390 000 zł
  - PIERWSZE KROKI Z IBM - 250 000 zł
  - LICZEBNIKA J. ANG. I NIEM. - 100 000 zł
  - LITERKI CYFERKI 2.0 - 150 000 zł
  - MAŁA ORTOGRAFIA - 180 000 zł
  - MATEMATYKA DZIAŁANIA - 250 000 zł
  - MATEMATYKA WZORY I OBLICZENIA - 150 000 zł
  - MISTRZ ARYTMETYKI - 200 000 zł
  - NAUCZYCIEL MUZYKI - 250 000 zł
  - JĘZYK NIEMIECKI OBRAZKOWY - 250 000 zł
  - JĘZYK NIEMIECKI praca z tekstem cz. I - 225 000 zł
  - JĘZYK NIEMIECKI praca z tekstem cz. II - 225 000 zł
  - JĘZYK NIEMIECKI TESTY - 200 000 zł
  - NAUKA PISANIA NA KLAWIATURZE - 345 000 zł
  - ORTOGRAFIA JĘZYKA POLSIEGO - 250 000 zł
  - ORTOTRIS - 95 000 zł
  - PROGRAM DO NAUKI - 350 000 zł
  - PITAGORAS - 315 000 zł
  - PITAGORAS MATURA - 315 000 zł

- JĘZYK POLSKI OBRAZKOWY - 250 000 zł
- PRAWO JAZDY KRZYŻÓWKI - 250 000 zł
- PRAWO JAZDY TESTY - 250 000 zł
- REDAKTOR TESTÓW - 350 000 zł
- ROBOSTARTER - 490 000 zł
- SUPERMEMO 6.7 + ADVANCED ENGLISH - 1 050 000 zł
- SM6.7+SM7forWIN+ADVANCED ENGLISH - 1 220 000 zł
- SUPERMEMO 5 SEMIPROFESSIONAL - 230 000 zł
- SUPER MEMO 6.7 WERSJA POLSKA - 600 000 zł
- TECHNOLOGIA ŚLUSARSTWA DLA ZSZ - 200 000 zł
- WILHELM TELL - 305 000 zł
- INNE:
- COR PLUS korektor polskich tekstów - 635 000 zł
- DEKLARACJA PODATKOWA od osób fizycznych - 490 000 zł
- DISK MEMORY WALKER - 245 000 zł
- DOS SUFLER PLUS pocznik do systemu DOS - 185 000 zł
- DOS SUFLER PLUS wersja wielostanowiskowa - 550 000 zł
- EWIDENCJA DELEGACJI - 490 000 zł
- EWIDENCJA KORESPONDENCJI PRZYCHODZĄCEJ - 490 000 zł
- FAST MENU nakładka na system DOS - 220 000 zł
- GS LINK program komunikacyjny - 390 000 zł
- KALENDARZ NOTES baza danych - 235 000 zł
- KANCELARIA ADWOKACKA - 2 320 000 zł
- LAN OPIEKUN pomoc adm. sieci - 1 220 000 zł
- LAN RAPORT pomoc dla adm. sieci - 915 000 zł
- LAN SUFLER pocznik dla sieci - 245 000 zł
- MEDI program dla gabinetów lekarskich - 2 430 000 zł
- MEMENTO program dla zapomnianych - 100 000 zł
- NOTES prosta baza danych - 360 000 zł
- POLSKI EDYTOR TEKSTÓW PET - 855 000 zł
- POCZTA program poczty dla sieci - 2 135 000 zł
- PODATEK obsługa podatku dochodowego osób fizycznych - 330 000 zł
- POL-ZNAK nakładka polskich znaków pod DOS-em - 100 000 zł
- PRO-COPY program kopiujący - 365 000 zł
- QR-TEKST edytor tekstów - 1 940 000 zł
- Q-ADRES baza danych adresowych - 549 000 zł
- Q-FINANSE pełna kalendarzowa - 5 100 000 zł
- Q-KADRY-PLACE - 4 270 000 zł
- Q-OGŁOSZENIA dla biur reklam - 4 270 000 zł
- Q-SEKRETARIAT UCZNIOWSKI - 1 220 000 zł PROMOCJA
- Q-TOWAR-KLIENT-RACHUNEK - 549 000 zł
- SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI wersja 5.5- 580 000 zł
- SŁOWNIK ANGIELSKO-POLSKI DLA WINDOWS - 475 000 zł
- SŁOWNIK NIEMIECKO-POLSKI - 430 000 zł
- SŁOWNIK ORTOGRAFII DLA WINDOWS - 355 000 zł
- SŁOWNIK ORTOGRAFII POLSKIEJ - 150 000 zł
- SŁOWO edytor tekstów - 685 000 zł
- TAG edytor tekstów - 1 220 000 zł

- TIG kartotekowa baza danych - 1 220 000 zł
- UNIVERSALNY EDYTOR DLA WINDOWS - 475 000 zł
- V\_FIND program antywirusowy - 725 000 zł
- XL EDIT prosty edytor tekstów - 185 000 zł
- ZLECENIA obsługa umów zleceń, o dzieło - 2 380 000 zł
- FRAGMENT OFERTY OPROGRAMOWANIA ZACHODNIEGO: Produkty MICROSOFT dla zastosowań edukacyjnych/konieczne jest wypełnienie specjalnego formularza przez Instytucję edukacyjną, który podlega akceptacji przez firmę Microsoft. Ceny w dolarach USA
- WINDOWS 3.1 3.5" - 80 USD
- WORD FOR WINDOWS 2.0 3.5" - 129 USD
- EXCEL FOR WINDOWS 4.0 3.5" - 129 USD
- WORKS FOR WINDOWS 2.0 3.5" - 79 USD
- PUBLISHER 1.0 3.5" - 99 USD
- WORD 5.5 3.5" - 75 USD
- WORKS 2.0 3.5" - 49 USD
- CENY BEZ ZNIŻEK EDUKACYJNYCH:
- MS DOS 6.0 3.5" - 78 USD
- WINDOWS 3.1 PL 3.5" - 150 USD
- Produkty SYMATEC dla zastosowań edukacyjnych /konieczny jest wniosek Instytucji edukacyjnej z opisem zastosowania. Ceny w dolarach USA:
- NORTON DESKTOP 1.0 for DOS - 90 USD
- NORTON DESKTOP 2.0 (10 pakietów) for WINDOWS - 600 USD
- NORTON BACKUP 2.0 for WINDOWS - 69 USD
- CENY BEZ ZNIŻEK EDUKACYJNYCH:
- NORTON COMMANDER 3.0 - 149 USD
- NORTON ANTIVIRUS 2.1 - 129 USD
- Produkty BORLAND dla zastosowań edukacyjnych /konieczny jest wniosek Instytucji edukacyjnej z opisem zastosowania. Ceny w dolarach USA:
- BORLAND C++ & APP FRAMEWORK 3.1 - 250 USD
- TURBO PASCAL 7.0 - 70 USD
- TURBO PASCAL for WINDOWS 1.5 - 67 USD
- produkty w cenach nie uwzględniających zniżek edukacyjnych:
- COREL DRAW 3.0 PL 3.5" - 295 USD
- WORDPERFECT 5.1 for DOS PL - 495 USD
- 1-2-3 /DOS v.2.4 PL - 125 USD
- AMIPRO v.3.0 PL - 325 USD

Zamówienie na sprzedaż wysyłkową programów komputerowych:

Imię .....  
nazwisko .....  
PNA ..... Miasto .....  
ulica .....  
(dane osobowe lub placę szkoły)

KVOTĘ z podliczenia:

Oplata za pakowanie i transport - 120 000 zł  
Wartość oprogramowania w sumie - .....

ZALĄCZAM DOWÓD WPŁATY NA KONTO:  
WYDAWNICTWO "GŁOS NAUCZYCIELSKI"  
PBK S.A. III Oddział Warszawa nr 370015  
977269 - 136.

Proszę o rachunek TAK/NIE (niepotrzebne skreślić)

Dostawa w ciągu 14 dni, od daty wpływu zamówienia.

**ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE  
poniedziałek - piątek  
27 - 66 - 30**  
opłata u doręczyciela w dniu dostawy  
**TERMIN 7 dni PORTO 200 000 zł**

**EBO BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAMY**

00 - 389 Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8 skr. 900  
tel. 27 - 66 - 30 fax. 26 - 34 - 20.

Zasady zamieszczania reklam i ogłoszeń w tygodniku "Głos Nauczycielski": zlecenia przyjmujemy do druku na co najmniej 17 dni przed realizacją na podstawie pisemnego zlecenia, zawierającego m.in. numer identyfikacji podatkowej oraz zobowiązanie do zapłaty za druk reklamy bądź ogłoszenia drobnego na podstawie

otrzymanej faktury VAT w terminie 14 dni od daty jej wystawienia.  
Stawki podatku VAT od ogłoszeń i reklam: 22% - dla firm płacących podatek VAT; 7% - dla firm zwolnionych z płacenia podatku VAT w wysokości 22% oraz osoby fizyczne. Zniżki: 10% za zapłatę gotówką w biurze lub u akwizytora. Dopłaty: za zamieszczenie po za kolumną ogłoszeniową modułu A,B plus 80%, modułu C plus 50%. Bonifikaty z tytułu kontynuacji zlecenia dla modułów B, C, C1, C2, W: 5% za 3 i więcej, 10% za 5 i

więcej, 15% za 10 i więcej, 20% za 15 i więcej, 25% za 20 i więcej.  
Ceny reklam ( bez podatku VAT): Moduł A - 500 tys. zł, Moduł B - 900 tys. zł, Moduł C - 1 700 tys. zł, Moduł W - 7 mln zł, kolumna red. cz.-b. 24 mln zł, kolumna red. z kol. zielonym 28 mln zł, Moduł C1 - 3 500 tys. zł, Moduł C2 - 8 mln zł. **Ogłoszenia drobne do 20 słów - 150 tys. zł, za każde następne 20 słów - 200 tys. zł. Bezpłatne ogłoszenia do 15 słów do rubryk: szukam pracy, serdeczności, matrymonialne - zero dowodu osob.**

## ZWROT ZASIŁKU NA ZAGOSPODAROWANIE

W tym roku podjęłam swoją pierwszą pracę zawodową na stanowisku nauczycielki. Zostałam zatrudniona na podstawie umowy o pracę zawartej na czas określony (rok szkolny). Otrzymałam wprawdzie zasiłek na zagospodarowanie, lecz równocześnie dyrektor ostrzegł mnie, że jeżeli za rok nie będzie dla mnie pracy, to będę musiała zwrócić zasiłek. Nie znam się na prawie, dlatego proszę o ustosunkowanie się do stanowiska prezentowanego przez mojego dyrektora (B.M. — woj. gdańskie).

Art. 61 ust. 2 Karty Nauczyciela głosi, że zasiłek na zagospodarowanie podlega zwrotowi, jeżeli nauczyciel rozwiąże stosunek pracy albo zostanie zwolniony z pracy z jego winy przed upływem trzech lat pracy.

Przepis ten wyznacza zamkniętą listę okoliczności, powodujących konieczność zwrotu zasiłku. Nie ma podstaw by w tym przypadku dokonywać wykładni rozszerzającej, która obejmowałaby także i inne, nie wymienione w przepisie sytuacje. Nauczyciel nie musi więc zwracać zasiłku w razie wygaśnięcia umowy o pracę z upływem terminu, na który była ona zawarta.

Jeżeli dyrektor obawia się, że nauczyciel po roku przestanie pracować i nie zwróci zasiłku na zagospodarowanie, to przecież mógł zawrzeć z tym nauczycielem umowę o pracę na czas nieokreślony. Wówczas art. 61 ust. 2 Karty Nauczyciela mógłby być ewentualnie zastosowany.

Warto też pamiętać, że w uzasadnionych wypadkach organ nadzorujący szkołę w porozumieniu ze związkami zawodowymi zawsze może (ale nie musi) zwolnić nauczyciela w całości lub w części od obowiązku zwrotu zasiłku.

## RADA SZKOŁY

W jaki sposób powinna być wyłoniona rada szkoły? Jakie kompetencje przysługują temu organowi? (M.K. — woj. przemyskie).

Ustawa o systemie oświaty jako podstawowe zadanie rady szkoły wymienia uczestniczenie w rozwiązywaniu spraw wewnętrznych szkoły. Ponadto, zgodnie z tą ustawą, rada szkoły:

- uchwała statut szkoły;
- przedstawia wnioski w sprawie rocznego planu finansowego środków specjalnych szkoły;
- opiniuje plan finansowy szkoły;
- może występować do organu sprawującego nadzór pedagogiczny nad szkołą, z wnioskami o zbadanie i dokonanie oceny działalności szkoły, jej dyrektora lub innego nauczyciela zatrudnionego w szkole; wnioski te mają charakter wiążący;

● opiniuje plan pracy szkoły, projekty innowacji i eksperymentów pedagogicznych oraz inne sprawy istotne dla szkoły,

● z własnej inicjatywy ocenia sytuację oraz stan szkoły i występuje z wnioskami do dyrektora, rady pedagogicznej, organu prowadzącego szkołę oraz do wojewódzkiej rady oświatowej (w szczególności dotyczyć to może organizacji zajęć pozalekcyjnych i przedmiotów nadobowiązkowych).

W celu wspierania działalności statutowej szkoły, rada szkoły, może gromadzić fundusze z dobrowolnych składek oraz innych źródeł. Zasady wydatkowania funduszy rady szkoły określa jej regulamin.

Rada szkoły powinna liczyć co najmniej 6 osób. W jej skład wchodzi w równej liczbie: nauczyciele, rodzice i uczniowie. Tryb wyboru członków rady określa statut szkoły. Statut ten może przewidywać rozszerzenie składu rady o inne osoby niż wcześniej wymienione.

Minister edukacji narodowej w zarządzeniu z 28 sierpnia 1992 r. (Dz. Urz. nr 6 poz. 30) określił rodzaje szkół (i placówek), w których w skład rady szkoły nie wchodzi rodzice lub uczniowie. Ograniczenie to związane jest ze specyfiką pewnych jednostek takich, jak np. przedszkola, szkoły przy zakładach karnych czy biblioteki pedagogiczne.

Kadencja rady szkoły trwa 3 lata. Statut szkoły może dopuszczać dokonywanie corocznej zmiany jednej trzeciej składu rady.

Rada szkoły uchwała regulamin swojej działalności oraz wybiera przewodniczącego. Zebrania rady są protokołowane. W posiedzeniach rady szkoły może brać udział, z głosem doradczym, dyrektor szkoły. Do udziału w posiedzeniach mogą być zaproszone przez przewodniczącego, za zgodą lub na wniosek rady, inne osoby z głosem doradczym.

Powstanie rady szkoły pierwszej kadencji organizuje dyrektor szkoły na łączny wniosek dwóch spośród następujących podmiotów: rady pedagogicznej, rady rodziców bądź samorządu uczniowskiego.

W szkołach, w których rada szkoły nie została powołana jej zadania wykonuje rada pedagogiczna.

## PRZEJĘCIE ZAKŁADU PRACY PRZEZ INNY ZAKŁAD

Mój mąż jest pracownikiem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Niedawno spółka została przejęta przez inną spółkę. Mężowi powiedziano, że w jego statusie pracownika nic

się nie zmieniło. Mam wątpliwości, czy nie należało rozwiązać z nim umowę o pracę, a następnie zawrzeć nową. Obawiam się, że w tej sytuacji mąż wykonuje pracę właściwie nie mając umowy o pracę (H.K. — woj. bydgoskie).

Zgodnie z art. 285 par. 3 kodeksu handlowego spółka przejmująca wstępuje we wszystkie prawa i obowiązki spółki przejętej. Stwierdzenie to rozciąga się także na stosunki z zakresu prawa pracy, gdyż spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jako jednostka organizacyjna zatrudniająca pracowników, może być uznawana za zakład pracy.

W związku z tym w sytuacji opisywanej w liście zastosowanie znajdzie art. 23<sup>1</sup> par. 2 kodeksu pracy, który brzmi: „W razie przejścia zakładu pracy w całości lub w części przez inny zakład, staje się on stroną w stosunkach pracy z pracownikami przejętego zakładu”.

Obawy Czytelniczki są więc nieuzasadnione. Jej mąż stał się automatycznie, z mocy samego prawa, pracownikiem nowej spółki. Jego dotychczasowa umowa o pracę w dalszym ciągu zachowuje aktualność.

## INFORMACJE Z REJESTRU SKAZANYCH

W zakładzie pracy, w którym niebawem podejmę zatrudnienie, zażądano ode mnie, oprócz standardowych dokumentów również i informacji z rejestru skazanych dotyczącej niekaralności. Gdzie i w jakim trybie powinienem ubiegać się o uzyskanie takiej informacji? Czy należy w tym celu wnieść jakieś opłaty? (A.C. — woj. gorzowskie).

Wysokość opłaty za udzielenie informacji z rejestru skazanych wynosi obecnie 200.000 zł. Opłaty tej nie wnoszą jedynie organy państwowe, gminy i związki gmin, organizacje charytatywne oraz władze państw obcych uprawnione do zasięgania takich informacji. Powyższe postanowienia zawarte są w rozporządzeniu ministra sprawiedliwości z 27 sierpnia 1993 r. (Dz. U. nr 82, poz. 387).

Z kolei w rozporządzeniu z 30 sierpnia 1993 r. (Dz. U. nr 82, poz. 388) minister ten wspólnie z ministrem obrony narodowej ustalił szczegółowe zasady prowadzenia rejestru osób prawomocnie skazanych, udzielania informacji z rejestru oraz zbierania danych w postępowaniu karnym dotyczącym tych osób.

Rejestr osób prawomocnie skazanych jest prowadzony przez Centralny Rejestr Skazanych, stanowiący komórkę organizacyjną ministerstwa sprawiedliwości. Rejestr działa również za pośrednictwem punktów informacyjnych utworzonych przy niektórych sądach wojewódzkich. I tak np. dla mieszkańców województwa gorzowskiego, z którego pochodzi Czytelniczka, właściwy jest punkt informacyjny działający przy Sądzie Wojewódzkim w Zielonej Górze.

Informacje z rejestru skazanych udziela się najczęściej na zapytania sądów, prokuratur i innych organów uprawnionych do prowadzenia postępowania karnego, w związku z prowadzonym postępowaniem. Informacje z rejestru mogą być też udostępnione do celów innych, niż postępowanie karne na wniosek:

- osób fizycznych, których informacje te dotyczą;
  - zainteresowanych organów państwowych i samorządowych, jeżeli jest to uzasadnione ze względu na ich działalność;
  - zakładów pracy, gdy jest to niezbędne w związku z zatrudnieniem pracowników;
  - jednostek organizacyjnych, o ile w danej sprawie przepisy prawa lub umowy międzynarodowe wiążą z tą informacją określone skutki prawne;
  - władz państw obcych, jeżeli w tej sprawie została zawarta umowa międzynarodowa.
- Zapytanie o karalność kierowane do właściwego punktu informacyjnego powinno zawierać: nazwisko, imiona, datę i miejsce urodzenia, imiona rodziców, nazwisko panieńskie matki, miejsce zamieszkania, zawód i obywatelstwo osoby, której zapytanie dotyczy. Dane osobowe powinny być ustalone na podstawie ważnych dokumentów.

**CZYTELNICY      PYTAJĄ**

**„GŁOS NAUCZYCIELSKI”**

**NR 44/93      ODPOWIADA**

Nasz tygodnik — jako jeden z nielicznych w kraju — udziela od lat bezpłatnych porad prawnych: telefonicznie, listownie, a także na miejscu w redakcji. Z całą satysfakcją będziemy nadal pomagać w trudnych sytuacjach życiowych tym wszystkim, którzy się do nas o to zwrócą, także korespondencyjnie. Pod jednym wszak warunkiem. Do każdej korespondencji z prośbą o udzielenie pisemnej odpowiedzi należy dołączyć oryginalny kupon zamieszczony obok na tej kolumnie.



## GROSIK DO GROSIKA

# NIENOWOCZESNE NIEMODNE... ?

Nie jest tajemnicą, że po wielu latach systematycznego rozwoju sieci Szkolnych Kas Oszczędności dziś, w dobie sukcesu indywidualnego, z jednej strony straciły one nieco na atrakcyjności, z drugiej zaś stały się obiektem krytyki. Pisaliśmy o tym na łamach „Głosu” zresztą nieraz. Na ile SKO należałoby zmieniać, reformować czy przystosowywać do zmieniających się postaw i oczekiwań, najpełniej powinni wypowiedzieć się specjaliści, praktycy, a także i uczestnicy SKO — uczniowie naszych szkół. Jak ten proces będzie przebiegał — czas najlepiej zresztą pokaże. Póki tak się nie stanie chciałbym przestrzec jednak przed pochopnymi krokami, ewentualnością wylania dziecka z kąpielą (czego przykładów mamy w oświacie niestety wciąż sporo). A zachęcała mnie do tego lektura tak zwanych Kart Informacyjnych laureatów ubiegłorocznego konkursu „Dziś oszczędzam w SKO, jutro w PKO”. Po przeczytaniu kilkudziesięciu takich sprawozdań z prac szkolnych kas będę bowiem bronił SKO-owskich form pracy młodzieży i z młodzieżą! A to dlatego, że choć z nazwy może i nie przystają one do nowej

rzeczywistości, to mimo to kształtują wśród najmłodszych te cechy, które na każdym etapie życia każdej społeczności zawsze są najbardziej pożądane: odpowiedzialność, pracowitość, konsekwencję w dążeniu do celu, czy wreszcie — spolegliwość wobec innych.

Oto mała wiejska szkoła, w której SKO-wicze od lat tak dbają o sprzęt szkolny, że „efektem tej formy jest to, że wszelkie urządzenia szkolne są sprawne a budynek, pomimo że nie odnawiany wygląda czysto, schludnie i estetycznie”. To w tej wiejskiej szkole SKO najpierw wyłożyła pieniądze dla sklepu uczniowskiego, po to by dziś zarabiał on dla siebie i dla kasy. To między innymi dzięki tym funduszom można było tu uruchomić wypożyczalnię gier telewizyjnych, organizować dyskoteki, wreszcie — także kupować niezbędne dla szkoły takie materiały, pomoce, jak: kasyety audio i wideo, programy komputerowe itp.

Oto z kolei drużyna harcerska, która w ramach SKO nie tylko zarabia i odkłada na książeczce złotówki, ale też systematycznie wspomaga wychowanków Domu Dziecka! Nie wiem jak

inni, ale ja ze wzruszeniem przeglądałem sprawozdania, w których kierownictwo tej placówki potwierdzało harcerskie dary, wśród których była: „cebula — 1/2 kg, olej — 1 litr, jabłka — 48 kg, kaczki — 2 szt., śmietana — 3 litry, pietruszka — 2 kg, mleko — 15 litrów” itp. Oczywiście, ktoś może powiedzieć, że nie w ten sposób należałoby patrzeć na pomoc dla Domu Dziecka, że byłoby może lepiej, gdyby dzieci bawiły się ze sobą, chodziły na wycieczki niż zbierały datki. Pewno jest w tym jakaś racja, ale ja z kolei po lekturze tej informacji jestem pewien, że ci harcerze w przyszłości na pewno nie będą obojętni na los innych. A to być może jest najważniejsze.

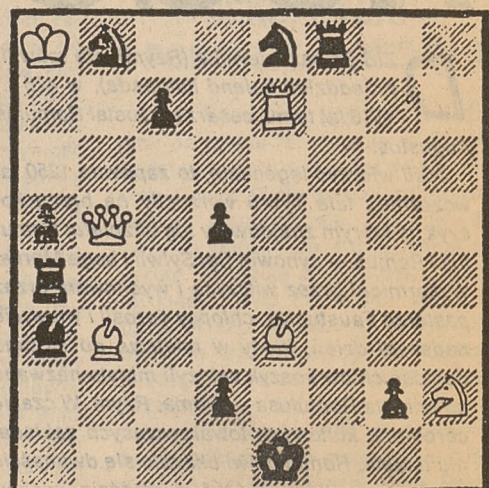
Kolejny przykład — SKO w wiejskiej szkole. Jej uczniowie — członkowie SKO przez cały rok pomagają starszym sąsiadom sprząając ich obejścia, rąbiąc drwa na opał, a nawet... czytając książki. Ta sama młodzież otrzymana za pomoc w wykopkach ziemniaki przekazała natychmiast do stołówki na dożywianie. Te właśnie dzieciaki z dochodów prowadzonego sklepu uczniowskiego za prawie 2,5 mln zł zafundowały całoroczną prenumeratę czasopisma szkolnych!

Podobnymi przykładami można by, po lekturze wspomnianych kart informacyjnych o działalności SKO, dosłownie sypać. Wszystkie zaś świadczą chyba o tym samym, że mimo być może nienowoczesnej formuły, niemodnego kolektywistycznego ducha, SKO spełnia w szkołach naprawdę wielką rolę. Uczy rzeczy, które w codziennym szkolnym zabieganiu często schodzą na dalszy plan. Choćby już dlatego warto ochronić te kasy przed zmienianiem ich w organizacje, w których liczyć się będzie tylko stan osobistego konta i osobiste korzyści. Reformujmy szkolne kasy z głową i sercem, aby nie tracić tego, co w nich szczególnie cenne.

WS

## SZACH KRÓLOWI

pod redakcją  
BOGDANA KUSIŃSKIEGO



### Zadanie nr 39

**Mat w dwóch posunięciach**  
Białe: Ka8, Hb5, We7, Gb3, Ge3, Sh2  
Czarne: Ke1, Wa4, Wf8, Ga3, Sb8, Se8, a5, c7, d2, d5, g2  
Rozwiązanie zadania należy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

# POWÓD, ABY ŻYĆ

Mimo sytuacji narratora czy nadawcy treści książki nie jest martyrologia. Niemniej posłuchajmy fragmentu postawia Stanisława Barańczaka: „Za kilka stuleci któryś z historyków starożytnej kultury dwudziestego wieku wysunie zapewne tezę, że pośród gatunków literackich uprawianych w naszej epoce najwyższym stopniem wyrafinowania odznaczał się list z więzienia”.

Nad polską edycją właśnie więziennych „Listów do Olgi” Václava Havla, jako nad przygotowaniem ważnego wydarzenia w naszym życiu umysłowym, pracował cały zespół. Przełożyła je krakowska bohemistka Elżbieta Szczepańska, która z autorem kontaktowała się jeszcze w czasach konspiracji. Wyboru tekstów dokonał i całość opatrzył wstępem Jacek Baluch. Konsultantem był ks. prof. Józef Tischner. Redaktorem — Maria Dąbrowska-Partyka, a postawie napisał cytowany już Stanisław Barańczak. Rzecz ukazała się w tym roku nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN.

Listy pochodzą z lat 1979 — 1982 i wysyłane były z różnych zakładów karnych. Przebywał w nich Havel skazany za działalność rzecznika Karty 77 i Komitetu Obrony Bezprawnie Prześladowanych na cztery i pół roku pozbawienia wolności. W latach osiemdziesiątych wspomniane listy wydawano w praskim „samizdacie” i w krajach zachodnich. Tłumaczono je na niemiecki, angielski i holenderski.

Nie są grypsami. Havel, pisząc do żony, korzystał z prawa wysyłania jednego listu na tydzień i musiał się podporządkować surowym ograniczeniom cenzury co do treści, rozmiaru i formy. Czynił to wszystko po mistrzowsku — na podobieństwo — jak pisze Barańczak — autora sonetów. Ten również ma do dyspozycji minimum przestrzeni i stara się ją wypełnić najbogatszą treścią. Więzienie jest jednak dobrą szkołą wartości słowa pisanego — ironizuje gorzko autor postawia.

Havel przekazywał małżonce informacje o zdrowiu (lichem, a po latach odosobnienia wręcz fatalnym), także szczegółowe prośby co do zawartości paczek oraz ogólnie wzmianki o wycieńczającym, sześciodniowym tygodniu pracy w hucie Vitkovice. Nade wszystko jednak komunikował jej swoje myśli. Pisał o dzieciństwie, książkach czytanych dawniej i w więzieniu, o własnej twórczości, bo przecież już od dwudziestu lat pisał dla teatru. Zastanawiał się też nad jego istotą jako „duchowego domu” dla widzów, domu, w którym wszystko, nawet język i dowcip, są „troszeczkę lepsze” od tego, co nas otacza.

Warto może przypomnieć, że w teatrze „Na Zabrudli” w Pradze Havel został po służbie wojskowej „robotnikiem kulisyowym”, z czasem autorem sztuk i kierownikiem literackim. Był nim aż do inwazji 1968 roku.

Mile, ujmujące i jakieś swojskie są wszystkie listy Havla. Może do najważniejszych wypadnie jednak zaliczyć te, które poświęcił filozofii. Jest ich cały cykl. Wtedy od słów „Droga Olgo” do „Całuję Cię Vašek” każdą linijkę wypełniają rozważania takiej właśnie natury. Nadawca nigdy nie tań przed żoną, jak niełatwo znosi swój pobyt w więzieniu oraz perspektywę prawie pięcioletniej kary. Nigdy jednak nie wprowadzał do ich dialogu nuty cierpienia czy rozpacz. Jego filozoficzne wywody noszą charakter wyznań myśliciela, kierowanych do najbliższej osoby. Są słowami, których oczekuje powierniczka całego życia, a nie esejami do druku. Niemniej ścisłość i dyscyplina myśli są tu bardzo rygorystyczne.

Polscy wydawcy „Listów do Olgi” rozmieścili w ich tekście kilkadziesiąt zdjęć nadawcy i adresatki. Każde inne, ale też każde na swój sposób pogodne. Harmonizują z ładem myśli, emocji i nadziei listów więźnia. Te, pisane w hałaśliwej, dusznej, zatłoczonej celi, w której politycznych przemieszanych z kryminalnymi, zdumiewają umiejętnością skoncentrowania się na wybranym, trudnym te-

macie. Współwięźniowie i sam Havel udreżeni byli fabryczną harówką. W sobotę, kiedy był czas na pisanie, sztuki wymagała najprostsza przepierka. W tych warunkach uratowanie ogromnego obszaru życia duchowego wydaje się cudem i dowodzi stalej przewagi kondycji psychicznej pisarza nad całą resztą jego życia. Dodajmy, że także rozprawy i książki Adama Michnika powstawały w podobnym czasie na Rakowieckiej, ale jego więzienie chyba w pojedynczej celi.

Havel — dramaturg, Havel filozof nie stroni od wzmianek o codziennym bytowaniu w swoim „miejscu odosobnienia”. O tym, że ciągle się na coś czeka: na list, na widzenie, które dozwolone jest tylko raz na kwartał, a przecież żyje się nim długo przedtem i długo potem. Codziennie czeka się też na upragniony moment zaparzenia herbaty. W jednym z listów znajdziemy nawet cały wykład o tym błogosławionym dla więźnia trunku, który leczy, rozgrzewa, pobudza myśli. Ogromnie miło się to czyta.

Co pisze o sobie? Wiele i skromnie. W kwietniowym liście do Olgi z 1981 roku wspomina dzieciństwo. Pochodził z bogatej, nawet chyba „burżuazyjnej” rodziny i był rozpieszczany. Rósł na „grubego brzdąca”, który nie umiał fiknąć kozła ani przeskoczyć przez strumyk. Materialna zamężność budziła w chłopcu... poczucie wstydu i niższości wobec innych. Nie wiedział dlaczego, ale umiał „walczyć jak lew” o to, żeby go pozbawiono (!) jakiegoś drobnego przywileju. Utrwaliła się w nim na zawsze odraza do różnych przejawów nierówności społecznej.

Z dzieciństwa wyniósł też obawę, że jest gorszy od otoczenia, że jako „niezdarzony grubasek” spóźnia się, biegnąc za grupą, iż właściwie powinien przeproszać, że żyje. Odmieniło go dopiero tak zwane „chodzenia z Olgą” („dwieście lat temu”) i ich ślub (zawarty „sto lat temu”).

Samoanaliza służy potrzebom kontrolnym naszego myślenia i jest zjawiskiem naturalnym. Staje się jednak niekiedy źródłem udreki. W listach z 1982 roku opisuje Havel wydarzenie znacznie wcześniejsze, ale nie dające się usunąć z pamięci. Zamknięty w 1977 — bodaj po raz pierwszy — był więźniem niedoświadczonym i z głupia frant napisał podanie o zwolnienie. Zapomniał później o tym, ale nie zapomniały władze. Te spreparowały odpowiednio list dysydenta, żeby się nadawał do prasy, a Havla zwolniły. Wyglądało, czy też mogło wyglądać na to, że podpisał „lojalkę” i zaniechał opozycyjnych działań. Poczł się okryty hańbą, potępiony przez przyjaciół, co zresztą zupełnie nie zgadzało się z rzeczywistym stanem rzeczy.

Przeżywał okres zgrzyoty, wstydu, rozpacz „bo przecież zawiódł” i poznał, jak „cholernie trudno” jest przyjąć odpowiedzialność za własną winę. Bliski załamania, nasilił jednak pracę konspiracyjną i wkrótce... odechnął z ulgą za kratami.

Przypuszczam, że nie ma w tych myślach i zachowaniu cech jakiejś etyki heroicznej. „Cały Havel” mieści się w swojej wierze w — jak to często określa — cud istnienia. Taką wiarę musimy zachować, inaczej nie będzie po co żyć. „A jednak jestem przekonany — pisze do Olgi — że na tym też padole nie istnieje nic, co samo przez się byłoby w stanie odebrać człowiekowi nadzieję, wiarę, sens życia. Tracimy je wyłącznie wtedy, kiedy zawadzimy my sami, kiedy ulegamy pokusie Nięcości”. Kiedy indziej nazywa to „filozofią machnięcia ręką”.

W tym samym liście wyraża pisarz sąd, że prawdziwy człowiek zaczyna się dopiero wtedy, gdy potrafi wykroczyć poza sprawy własnej przemiany materii, poza zwykłą „autopielęgnowanie”. Jeśli mamy żyć naprawdę, spróbujmy wyjść poza siebie, „odwrócić się ku ludziom, społeczeństwu, światu”, troszczyć się o rzeczy, które z punktu widzenia samego tylko przetrwania takiej troski wcale nie wymagają. Padają w tym liście bardzo charakterystyczne słowa, że idąc taką drogą, pocujemy się w końcu odpowiedzialni za wszystko. „To ja jestem za wszystko odpowiedzialny, ja jestem...” — wołał Judym w ostatnim rozdziale „Ludzi bezdomnych”. Czyżby zasługiwał tylko na szyderstwo?

Przytoczmy z „Listów do Olgi” zasady czy hasła, pokrewne już opisanym: „odpowiedzialność za drugiego, współczucie”, „pragnienie, aby wziąć ten kłopot na siebie”, aby „współprzeżywać”, cierpieć cierpieniem drugiego”. Dotyczy to przede

wszystkim spraw ważnych, ale nie tylko. Czasem, zdawałoby się, zupełnie błahych, jak przypadek „pani meteorologii”.

Havel widział ją na ekranie więziennej telewizji, kiedy zaczynała zapowiada pogodę na dzień następny. Nagle zanikła fonia. Prezentarka zaważyła to i popadła w popłoch. Słucha ją i ogląda kilka milionów ludzi, a ona stoi zupełnie bezradna i zagubiona! Uczucia — nie tragiczne przecież — tej „pani od pogody” nie dawały więźniowi spokoju przez długi czas. Zawsze był po stronie bezsilnych.

Jako wyraził zapatrywań filozoficznych autor listów nie rości sobie pretensji do szczególnej oryginalności. Cenił fenomenologów, interesował się egzystencjalizmem w wydaniu Heideggera. Myśli, że „porządek istnienia ma niejedno oblicze”, wobec czego wolno nam lubić różnych filozofów i coś z ich systemów czerpać. Byłe nie wszystko, byle nie podpisywać się pod gotowymi formułami, które niczego zresztą nie wyjaśniają. Człowiek, na swoje szczęście, jest i pozostanie „poszukującym bytem”.

Jak żyć? Powtórzmy to najważniejsze pytanie z „Listów do Olgi”. Sens życia jest, zdaniem Havla, najbardziej męczącą zagadką, a zarazem jedynym powodem, aby żyć. I tak się dzieje, że nigdy nie jesteśmy sami, stale coś nas obserwuje, ocenia. Nawet gdy nie przetniemy biletu w pustym tramwaju, odezwie się głos sumienia. Ale czym jest taki głos, skąd się bierze? Pora na bardzo subtelny i pełen ufności wywód Havla. Przytoczę z niego tylko parę zdań. Istnieje poza nami pewien „absolutny horyzont, pamięci Bytu”. Zapisuje ona wszystko i „nic, co się stało, nie może się odstać”. A Sąd Ostateczny odbywa się w nas samych „teraz, ciągle i zawsze”. Odsyłam do listów z września 1981. Naprawdę szkoda tego nie przeczytać!

## MYŚLI ZAWSZE AKTUALNE

— Stopień cywilizacji narodu rozpoznaje się dość dokładnie po sposobie prowadzenia dyskusji.

J. Romains

— Znaleźliśmy już wspólny język: kłócimy się.

S. Kisielewski

— Nic tak nie roznamiętnia sporu, jak gdy ludzie podobnych przekonań znajdują między sobą różnicę.

M. Dąbrowska

— Do wzajemnego porozumienia się dwóch stron potrzeba tylko, aby obie miały o sobie najgorsze wyobrażenie.

A. Nowaczyński

## DZIŚ W STAROŻYTNYM RZYMIE

JAN TRYNKOWSKI

# AUGUŚCIK

DZIŚ 31 października (Rzymianie mówili: przeddzień kalend listopada), w 475 r., 1518 lat temu, cesarzem został Romulus Augustus.

Jeśli wierzyć legendzie, to zapewne 1250 lat wcześniej, fale Tybru wyrzuciły na brzeg koszyk, w którym znajdowały się bliźnięta: Romulus i Remus — synowie Rei Sylwii i boga Marsa. Wykarmieni przez wilczyce i wychowani przez pasterza Faustulusa, chłopcy dorosli i wreszcie nadszedł dzień, kiedy w mieście, do którego doniósł ich ów koszyk założyli miasto nazwane od imienia Romulusa — Roma, Rzym. W czasie ceremonii kultowych towarzyszących zakładaniu miasta, Romulusowi ukazało się dwanaście sępów, co miało wróżyć dwanaście wieków istnienia Rzymu.

Uplynęło wiele wieków, aż 16 stycznia 27 r. p.n.e., adoptowany syn Juliusza Cezara, Oktawian — obok różnego typu pełnomocnictw dających mu faktyczną pełnię władzy, otrzymał od senatu imię Augustus, imię trudne do przetłumaczenia, które rozumiano jako zawierające

w sobie takie znaczenia jak świętość, dostojność, wielkość. Dzień 16 stycznia 27 r. p.n.e. uważany jest dzisiaj za początek Cesarstwa Rzymskiego, ale nikt tego wówczas nie zauważył, nikt się nie zorientował, że zaczęła się nowa epoka w dziejach Rzymu. Wielu sądziło, że przeciwnie, nastąpiła po okresie wojen domowych restytucja republiki.

Romulus Augustus nosił więc dwa znamienne imiona — imię legendarnego założyciela Rzymu i imię twórcy cesarstwa rzymskiego. Inna sprawa, że nowego władcy nikt tak nie nazywał, mówiono o nim — Romulus Augustulus, a więc nie August — a raczej jego miniatura, „Auguścik”, albo jak kto woli „cesarzyk”. Nie należy się temu zdrobnieniu dziwić, nowy cesarz w chwili gdy objął swe rządy miał zapewne (dokładnej daty urodzenia nie znamy), lat pięć... Jak do tego doszło? — Orestes, pochodzący z Pannonii ojciec małego cesarza, piastujący tytuł patrycjusza i pełniący funkcję naczelnika wojsk (magister militum), 28 sierpnia 475 r. obalił i zmusił do ucieczki ówczesnego cesarza Juliusza Neposa

i wkrótce potem ogłosił w Rawennie swego małoletniego syna nowym cesarzem, oczywiście po to, by rządzić w jego imieniu.

Państwo, którego nominalnym władcą został Romulus Augustulus było w rzeczywistości niewielkie i obejmowało jedynie Italię (bez Sycylii) oraz część terytoriów alpejskich. Jego władzy nie uznawał cesarz wschodniej części imperium Zenon, w Dalmacji rządził wygnany przez Orestesa Juliusz Nepos. Nie uznawał go również ostatni namiestnik prowincji Galii, a w zasadzie jej władca Syagriusz. W samej Italii sytuacja też nie była prosta. Najemne wojska składające się przeważnie z żołnierzy z germańskich plemion (Herulów, Skirów), sprawiali nieustanne kłopoty, a już szczególnie ciężarem dla Italii wyniszczonych ciągłymi najazdami i wojnami było ich utrzymanie. Wojska te wystąpiły z żądaniem przydzielenia im w użytkowanie znacznych obszarów ziem, bowiem ich zdaniem system podatkowy mający im zapewnić godziwe utrzymanie, nie funkcjonował. Orestes kategorycznie odrzucił te żołnierskie żądania. W odpowiedzi zbuntowani żołnierze wybrali swym wodzem, pochodzącego z plemienia Skirów, Odoakra — stało się to 23 sierpnia 476 r. Już w pięć dni później, 28 sierpnia, Orestes był pokonany i zabity. Cesarz, a właściwie mały, opuszczony przez wszystkich chłopczyk był całkowicie zdany na łaskę zwycięzcy.

W owych odległych czasach, ale chyba nie tylko wtedy, rozwiązanie mogło być tylko jedno — obalony władca, nawet małoletni, musiał zginąć. Odoaker złamał jednak ówczesne stereotypy i zachował się wcale nie jak barbarzyńca.

Romulus Augustulus został oczywiście pozbawiony władzy, choć i tak była ona iluzoryczna, ale życie zachował. Oczywiście decydujące było to, że ten chłopczyk, po śmierci swego ojca dysponującego rzeczywistą władzą, nie mógł stanowić realnego zagrożenia dla nikogo, nie miał i nie mógł już mieć żadnego znaczenia. Odoaker zachował się jednak w sposób niezwykły, przydzielił Romulusowi w najpiękniejszej chyba okolicy Italii, w Kampanii nad zatoką Neapolitańską, posiadłość i to nie byle jaką. Była to bowiem posiadłość należąca kiedyś u schyłku republiki do sławnego bogacza Lukullusa (tego od „lukullusowych uczt”). Mało tego, polecił Odoaker wypłacać obalonemu cesarzowi 6 tysięcy sztuk złota rocznie na utrzymanie... Kiedy i jak Romulus Augustulus umarł nie wiemy, pewne jest, że żył jeszcze w 507 r. — miał wtedy około 37 lat.

Pięcioletni chłopiec, efemeryczny (panował niecały rok) i marionetkowy władca, który przecież niczego nie dokonał, bo i dokonać nie mógł, zapisał się jednak w historii w sposób trwały. Był to bowiem ostatni rzymski cesarz. Wyrocznia jaką otrzymał od niebios Romulus, założyciel Rzymu, ziściła się całkowicie. Od Romulusa do Romulusa minęło dwanaście wieków.

Tak jak kiedyś nikt nie zauważył, że od Augusta zaczęła się epoka cesarstwa, tak nikt z ówczesnych nie zauważył, że z chwilą obalenia Augustulusa, Cesarstwo Rzymskie przestało istnieć.

Czasem tak bywa, że wielkie, epokowe wydarzenia przechodzą nie zauważone przez współczesnych i dopiero potomni z perspektywy czasu są w stanie właściwie je ocenić.